PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok X Nr 35 — Warszawa, poniedziałek 3 maja 1954 r. — Cena 50 gr

W okresie Wyścigu Pokoju Przegląd Sportowy ukazywać się będzie trzy razy w tygodniu

Następny numer ukaże się w środę 5 bm

Dalsze — 8, 10, 12, 15, 17 i 18 maja

Triumfator I etapu Wyścigu Warszawa – Berlin – Praga Mieczysław Wilczewski

W przededniu startu do I etapu Wyścigu Pokoju dokonano w drużynie polskiej wyboru kapitana. Jednogłośnie został nim wybrany Mieczysław Wilczewski, którego widzimy na zdjęciu bezpośrednio po sukcesie odniesionym na bieżni Stadionu WP w Warszawie

Foto CAF

Wielki Wyścig Pokoju rozpoczęty

Wilczewski wygrał pierwszy etap

Polska zwycięzcą drużynowym

Ćwierć miliona ludzi na trasie podziwia rekordową szybkość kolarzy

ZWYCIĘSTWO drużynowe Polski i sukces indywidualny Wilczewskiego, oto treść pierwszego meldunku z VII Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, który w niedzielę przed wieczorem pobiegł w świat. Pierwszy etap wspaniałej imprezy kolarskiej „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" przyniósł więc nam podwójne zwycięstwo. Krótka trasa etapu, która biegła w okolicach i po ulicach stolicy oraz płaski teren sprawiły, że różnice na mecie były minimalne, co znalazło również wyraz w niewielkich różnicach czasów w klasyfikacji drużynowej. Z tego wynika, że choć wygraliśmy etap, ani Wilczewski w swojej żółtej koszulce lidera, ani cały nasz zespół nie mogą spocząć na laurach — przeciwnie, obrona wyrażonego w sekundach przodownictwa będzie wymagała walki.

Ale dodajmy zaraz, że nie przeraża nas ona, bowiem kolarze polscy pokazali, że stać ich na ostre tempo (przeciętna Wilczewskiego 42,0 km na godzinę, przeciętna drużyny Polski 41,8) na ambitną, mądrą taktycznie i dobrą technicznie jazdę.

Pierwszy etap można by nazwać benefisem gospodarzy — organizatorów Wyścigu. Zaraz za Polakami ulokowali się Czechosłowacy, a następnie drużyna NRD. Czwarte miejsce zajęła Polonia Francuska, która w ten sposób wzmocniła polskie pozycje w czołówce. Edward Klabiński, który startuje w drużynie Polonii, zajmując w klasyfikacji indywidualnej drugie miejsce za Wilczewskim, już na pierwszym etapie pokazał pazurki rasowego kolarza.

Przede wszystkim jednak nasze słowa uznania oraz gratulacje skierować musimy do Mieczysława Wilczewskiego. Porwał on widownię doskonale rozegranym finiszem i pięknym zwycięstwem nad naszym rodakiem z Francji, uzyskanym na ostatniej prostej.

Trzeba przyznać, że przeciętna szybkość zwycięzcy oraz wspaniałe tempo końcowych 400 metrów Wilczewskiego mogły wzbudzić szacunek u najbardziej wymagających fachowców.

Ostre tempo, godne poważnego wyścigu, wytrzymali świetnie z naszych chłopców poza Wilczewskim, Grabowski, Królak i Klabiński. Dwaj pierwsi dosłownie w ostatniej fazie (Grabowski przy wjeździe na bieżnię, a Królak przy wjeździe na stadion) mieli pechowe upadki, które ich kosztowały wiele cennych sekund. Hadasik miał kraksę na trasie i musiał doganiać czołówkę — na dalszych miejscach przyjechał Łasak.

Etap nie miał wielkiej historii, bowiem podstawowa masa kolarzy poza nieliczną grupką słabszych i pechowych trzymała się razem. Jeden wyjątek, to 20-kilometrowa samotna jazda na czele wyścigu trójki Kula, Nachtigal i Schur. Ucieczka ta została zlikwidowana.

Potwierdza to nasze przewidywania o bardzo wyrównanej i silnej stawce rywali w tegorocznym Wyścigu Pokoju.

Pierwsze 16 drużyn to zwarty blok zespołów, z których każdy ma niemal równe szanse na sukces. Dalej nieco uplasowały się zgodnie z oczekiwaniami — Norwegia, Albania i Indie.

Łódź i Stalinogród oto kolejne miasta polskie, które witać będą na finiszach startujących w Wyścigu kolarzy.

Jesteśmy dobrej myśli — pełni radości i dumy z pomyślnych dla nas wyników pierwszego etapu. Wprawdzie nie przesądzają one jeszcze końcowego rezultatu wyścigu, ale cieszyć się dziś to nasze prawo. Mamy więc radosny i przyjemny obowiązek złożenia gorących i serdecznych gratulacji polskiej drużynie.

Est

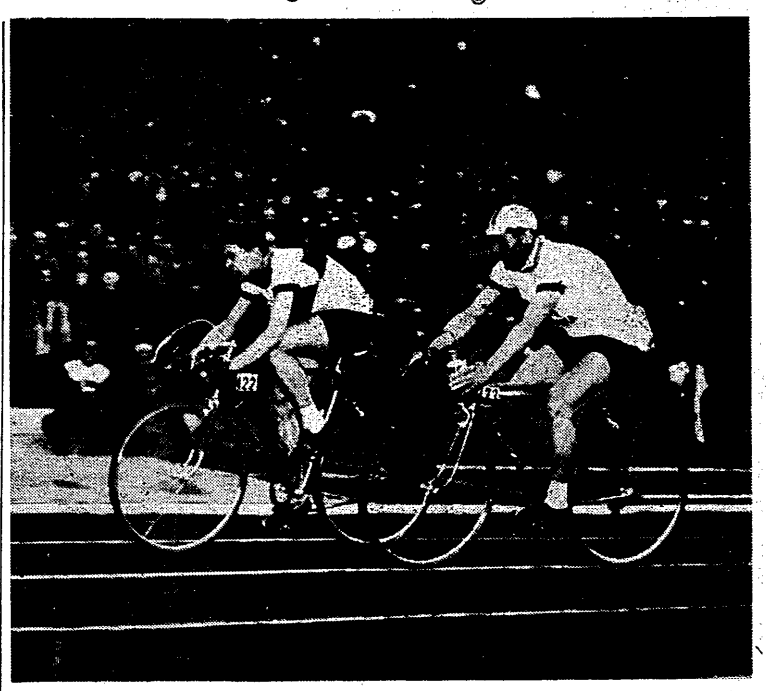

Na kilka metrów przed metą Wilczewski mija Edwarda Klabińskiego i wychodzi na pierwszą pozycję wygrywając etap Dookoła Warszawy

Foto CAF

Reprezentacja kolarska Polski drużynowy zwycięzca I etapu VII Wyścigu Pokoju; od lewej — Wł. Klabiński, Królak, Hadasik, Grabowski, Wilczewski i Łasak

Foto CAF

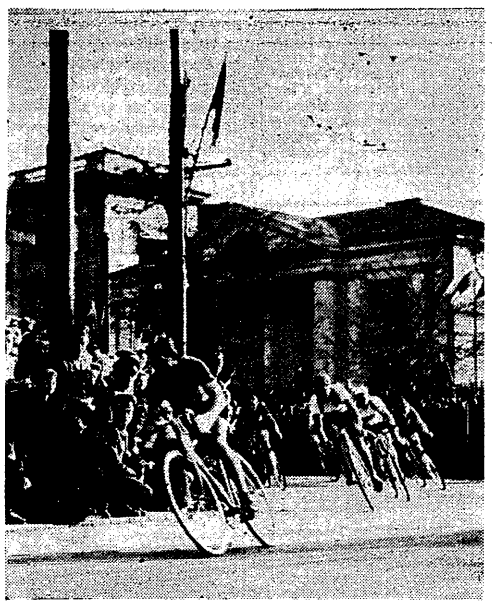

Kolarze na ulicach Warszawy

Mówi do Was pierwszy przodownik Wyścigu

Mieczysław Wilczewski

DO domu FWP na Krakowskim Przedmieściu wchodzimy tuż za Wilczewskim, który przed chwilą zszedł z roweru i z wiązanką kwiatów w rękach wszedł do pięknego hallu, w którym rozbrzmiewają dźwięki nadawanej przez adapter piosenki o Warszawie. Na twarzy Wilczewskiego błąka się szczęśliwy uśmiech. Serdecznie witają go koledzy i personel FWP, który już dowiedział się o jego zwycięstwie z audycji radiowej.

Pełen wrażeń po przebytych dopiero co emocjach opowiada nam Wilczewski jak to było.

— 5 km przed Bielanami zainicjowałem wraz z doskonale jadącym Edwardem Klabińskim ucieczkę z drugiej grupy, w której jechaliśmy. Postanowiliśmy za wszelką cenę dogonić grupę, w której jechał m. in. Grabowski, de Groot, Dalgaard i inni. Goniliśmy ich przez 5 km. Na ulicach Warszawy jechaliśmy już razem z nimi. Potem dogna[illegible] przedzie Kulę, Nachtigal i Schura.

Na Myśliwieckiej rozpoczęliśmy z Edwardem Klabińskim finisz. Jechaliśmy obaj równo, reszta czołówki pozostała za nami. Przy wjeździe na stadion Klabiński minął mnie i rozwijał coraz szybsze tempo, zbliżając się błyskawicznie do mety. Nie widziałem już nic — słyszałem tylko niosący się ze wszystkich stron stadionu okrzyk: „Wilczewski!". Czułem się jakby wyrosły mi u ramion skrzydła. Jeszcze jeden ostatni wysiłek — przemogłem wzrastające zmęczenie, nacisnąłem jeszcze mocniej na pedały, miałem wrażenie, że rower i ja — to jedno... Wpadłem na metę przed Klabińskim.

W zdobyciu pierwszego miejsca pomógł mi oczywiście, w dużym stopniu doping widowni. Cieszę się ogromnie, że wygrałem ten etap, bo to przecież Warszawa... Będę robił wszystko co w mojej mocy, żeby utrzymać zdobytą dla naszych barw przewagę, ale zdaje sobie sprawę, jakie to trudne

Lepiej od rekordu świata

1:09,5 na 100 metrów stylem klasycznym uzyskał Marek Petrusewicz

WROCŁAW 1.5 (tel. wł.). W czasie zawodów pływackich zorganizowanych dla uczczenia 1 Maja, **Marek Petrusewicz przepłynął 100 m żabką w czasie lepszym od rekordu świata — 1:09,5.**

Rekord świata na tym dystansie 1:10,5 należy do Minaszkina (ZSRR). Poprawienie wyniku Minaszkina o pełną sekundę jest jeszcze jednym dowodem wspaniałego talentu naszego pływaka. Niewątpliwie jest to również duży sukces jego trenera Józefa Makowskiego.

Wynik Petrusewicza, który jako pierwszy zawodnik na świecie przepłynął ten dystans poniżej 1:10, niestety, nie będzie uznany jako rekord, ponieważ nie był zgłoszony przed startem jako próba bicia rekordu świata.

Międzyczasy: 25 m — 13,2; 50 m — 31,2, 75 m — 51,3. Poszczególne stopery u sędziów wykazały: 2 stopery — 1:09,5, następne — 1:09,3 i 1:09,2.

W najbliższą niedzielę, Marek Petrusewicz stanie do oficjalnej próby bicia rekordu świata na tym dystansie w obecności sędziów państwowych i delegatów sekcji pływania GKKF.

Jeszcze nigdy tego nie przeżywałem — powiedział Edward Klabiński

EDWARDA KLABIŃSKIEGO zastajemy na łóżku odpoczywającego po masażu. Na jego męskiej, energicznej twarzy rysuje się radość, kiedy opowiada o swych wrażeniach z I etapu.

— Tyle razy już startowałem w moim życiu. Kilkakrotnie brałem udział w tak wielkim wyścigu międzynarodowym, jakim jest Tour de France. Ale jeszcze nigdy nie przeżyłem nic, co dałoby się porównać z dzisiejszymi wrażeniami. Powiedziałbym nawet, że było tych wzruszeń aż za wiele. Nie przypuszczałem, że zawodnik może się poczuć tak bez reszty zrośniętym z takim mnóstwem ludzi. A przecież świadomość ta towarzyszyła mi przez wszystkie ulice Warszawy nie tylko na stadionie, gdzie osiągnęła punkt kulminacyjny.

Już podczas startu honorowego wzbierało we mnie nieznane mi dotychczas uczucie wzruszenia, no, a kiedy wpadłem wraz z Wilczewskim na bieżnię i publiczność powitała mnie wołaniem: „Brawo Edek Klabiński!" byłem bezgranicznie szczęśliwy.

Cieszę się, że to właśnie Wilczewski wygrał etap.

Mój brat Władysław ucieszył się też bardzo z mego drugiego miejsca — no i sam pojechał przecież bardzo dobrze. Uważam, że od wyjazdu z Francji zrobił duże postępy i że jest w doskonałej formie.

Trudno mi jest orzec już teraz coś o pozostałych uczestnikach Wyścigu. Trzymałem się początkowo de Groota uważając go za jednego z najsilniejszych kolarzy. Aż tu okazało się, że Wilczewski pojechał i technicznie i taktycznie lepiej od niego!

Proszę pozdrowić ode mnie niezwykle usportowioną publiczność polską. Takiego entuzjazmu i przejęcia się imprezą nie spotkałem na żadnym wyścigu w Europie. Chwile spędzone na stadionie w Warszawie zachowam na zawsze w mym sercu.

(e)

Kolarze NRD zeszłoroczni drużynowi zwycięzcy Wyścigu Pokoju w karykaturze E. Ałaszewskiego; od lewej — Schulz, Funda, Meister, Schur, Stoltze i Trefflich

Gdy Stadion WP przeżywał gorączkę I etapu

2 MAJA 50 tys. publiczności na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie, po czterokroć tyle mieszkańców stolicy zgromadzonej — wzdłuż ulic, którymi przebiegał pierwszy etap VII Wyścigu Pokoju, miliony Polaków przy radioodbiornikach w całym kraju, przeżywało niezapomniane, radosne chwile uroczystego otwarcia VII Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava", Warszawa — Berlin — Praga oraz wspaniałego zwycięstwa reprezentacji kolarskiej Polski Ludowej w I etapie tego Wyścigu.

Na uroczystość rozpoczęcia Wyścigu przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa z Przewodniczącym Rady Państwa Aleksandrem Zawadzkim i członkowie Rządu z Prezesem Rady Ministrów Józefem Cyrankiewiczem na czele, przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych i naczelnych władz sportowych.

Obecni byli członkowie korpusu dyplomatycznego.

Przybyli także członkowie bawiących w Polsce delegacji związkowców zagranicznych.

Punktualnie o godz. 12.45 na stadion WP wkroczyła w barwnych, pięknych strojach 1000-osobowa kolumna sportowców 14 zrzeszeń sportowych. W chwilę później zebrana publiczność entuzjastycznie powitała 20 drużyn kolarskich, biorących udział w VII Wyścigu Pokoju. Po odegraniu hejnału Wyścigu przewodniczący Komitetu Organizacyjnego VII Wyścigu Pokoju red. nacz. Trybuny Ludu Władysław Matwin wygłosił przemówienie powitalne.

Serdecznie oklaskiwano fragment przemówienia, w którym red. Matwin witał jedynego reprezentanta Triestu kolarza Dreossi, który wbrew szykanom władz włoskich przybył jednak do Polski i weźmie udział w Wyścigu.

Następnie odczytano depeszę sekretariatu SFMD witającą i życzącą jak najlepszych wyników uczestnikom tegorocznego Wyścigu.

I znów kolarze defilują przed publicznością, która gorąco wita każdą drużynę. **Ale po chwili stadion zamiera — orkiestra gra hejnał, kolarze ustawiają się przed linią startową, wsiadają na rowery, honorowy starter VII Wyścigu ambasador Niemieckiej Republiki Demokratycznej Heymann daje znak start — VII Wyścig Pokoju został rozpoczęty.**

Przerwę między honorowym startem, a przybyciem na stadion zwycięzcy pierwszego etapu VII Wyścigu Pokoju wypełniły: **międzynarodowy mecz piłkarski Praga - Warszawa, zakończony wynikiem bezbramkowym 0:0,** lekkoatletyczne biegi sztafet kobiet 4x200 m i mężczyzn 4x400, w których zwyciężyły sztafety CRZZ oraz kolarski wyścig australijski i kolarski wyścig drużynowy.

W miarę zbliżania się godz. 17 rosło napięcie wśród publiczności na stadionie. Z meldunków służby informacyjnej Wyścigu wiadomo bowiem było, że mimo dużej szybkości, która cechowała ten etap, reprezentanci drużyny polskiej jadą stale w czołówce. Prowadzenie jednak zmieniało się co chwila. Wreszcie ostatnie wiadomości — **„Kolarze są na Pięknej, już wjeżdżają w bramę stadionu..."** — reszty słów, już nie było słychać. Wszyscy wstają z miejsc, dźwięki marsza powitalnego orkiestry i słowa sprawozdawcy z kilkunastu megafonów giną w potężnym dopingu publiczności, która entuzjastycznie wita pierwszych dwóch kolarzy — **Edwarda Klabińskiego i Mieczysława Wilczewskiego. Wil-czewski, Wil - czew - ski, Wil - czewski** — dopinguje stadion, żąda zwycięstwa. **I Wilczewski, który jeszcze na ostatnim wirażu był drugi — pierwszy mija metę!**

Ale oto druga grupa kolarzy i znów potężna owacja. Tym razem dla małego i dzielnego **Grabowskiego,** który zdobywa zaszczytne 8 miejsce, a w chwilę później dla **Władysława Klabińskiego,** który jako trzeci z drużyny polskiej przybywa na metę.

A więc stało się to, o czym wszyscy marzyli, ale czego nikt nie spodziewał się — pierwszy etap VII Wyścigu Pokoju został uwieńczony podwójnym sukcesem Polaków — zwyciężyliśmy indywidualnie i drużynowo.

Idą sportowcy...

TAKI sam jak co roku majowy wiatr rozwiewał flagi i szturmówki, taka sama czerwień transparentów, kwiaty, uśmiech dzieci, podniosły, radosny nastrój ogarniający tłumy manifestantów stolicy... Takie same, a jednak co roku z nowym wzruszeniem przeżyte chwile, gdy z nową ciekawością, z uczuciem nowej dumy gromadzimy się, by znowu zobaczyć dorobek roku, by w ogromnym tłumie poczuć się częścią wielkiej radosnej społeczności.

•

Jak co roku czekaliśmy niecierpliwie na przemarsz sportowców w kolumnie pierwszomajowego pochodu. Zawsze budzą oni ogromne zainteresowanie, zbierają huczne oklaski. Przecież młodość to zwykle najmocniejszy akcent naszej pięknej uroczystości.

Idą. Już z daleka kolumny sportowe mienią się wszystkimi kolorami. Rozwiewają się na wietrze flagi zrzeszeń. Sama młodość, zdrowie i piękno zbliża się do trybun; zgrabni, opaleni, silni, chłopcy i dziewczęta już samym widokiem wywołują uśmiech i oklaski. Dwie ogromne flagi niesie na przodzie kolumny para czołowych sportowców: mistrzowie sportu — Sidło i Gruszczyńska. A za nimi maszerują zda się bez końca barwne, radosne kolumny.

Idą działacze, trenerzy, sędziowie. Idą SKS-y — zrzeszenia. Przechodzą szeregi studentów AWF. Przed trybunami wykonują piękne i pomysłowe ewolucje, wznoszą okrzyki, podnoszą dłonie z naręczami kwiatów, przesyłają serdeczne uśmiechy w stronę trybuny rządowej. — „Niech żyje najlepszy opiekun sportowców!" — rozbrzmiewa szeroko okrzyk defilujących.

Długo trwa przemarsz sportowców z poszczególnych zrzeszeń. Idą sportowcy reprezentanci budowniczych naszej stolicy: Budowlani, potem znów inne barwy — to Ogniwo, Włókniarz, Spójnia, Unia i najmłodsze nasze zrzeszenia — Zryw i Start.

Tu i ówdzie w kolumnach poznajemy słynnych rekordzistów, mistrzów: Ciachówną, Chrząszczówną, Gajęckiego, Roją, Prywera — a obok nich nowi, jeszcze nieznani, z których niejeden jutro może sięgnie po nowe sukcesy, po nowy rekord.

Za zrzeszeniami związkowymi idą sportowcy Gwardii i CWKS. Wśród nich szczególny podziw budzą gimnastycy wykonujący na drążkach piękne ćwiczenia gimnastyczne, oraz liczny zespół szermierzy.

Lecz oto słychać nowe, głośniejsze oklaski, to zbliżają się przedstawiciele najliczniejszego zrzeszenia, to sportowcy naszej wsi tu wobec trybun i tłumów manifestantów i widzów raz jeszcze swym widokiem dokumentują przemiany nowej polskiej wsi. Zazieleniło się od flag LZS-ów, od ich zielonych kostiumów. Idą łucznniczki wiejskie — idą oszczepnicy — idą chłopcy z LZS-ów w pięknych strojach sportowych stylizowanych na wzór regionalny.

•

Czy zliczysz uczestników kolumny sportowej? — Czy zdążysz odczytać wszystkie hasła, plansze, transparenty mówiące o sukcesach sportowych, odznakach SPO, klasach sportowych? Nie, bo to tak jakbyś chciał w suche liczby ująć młodość i piękno, które przemaszerowało ulicami Warszawy, by pod trybuną zamanifestować dorobek socjalistycznej kultury fizycznej, jej cel i zasięg.

Niekończący — zda się — pochód sportowców zamyka Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze. Wystąpiło ono niezwykle pomysłowo i ciekawie. Turyści z plecakami, kajakarze, kolarze, alpiniści w ekwipunku wysokogórskim — wszyscy z pięknymi hasłami i planszami o potrzebie poznania kraju ojczystego, o odznakach turystycznych, o tej pięknej dziedzinie kultury fizycznej, dostępnej dla młodych i starych.

Kończy się przemarsz reprezentacyjnych kolumn sportowych z poszczególnych zrzeszeń. Ale długo jeszcze wśród defilujących widzimy sportowców z kół przy zakładach pracy, przy szkołach.

•

Czy są kolarze? Ogromne zainteresowanie Wyścigiem Pokoju i tu trzyma ludzi w napięciu. Widzowie oczekują kolarzy uczestników polskiej reprezentacji. Ale nie ma ich w pochodzie. Razem z kolegami państw biorących udział w Wyścigu, razem z dziennikarzami zagranicznymi, z kierownikami drużyn wzięli udział w manifestacji jako honorowi widzowie i z trybun podziwiali wspaniały, wielotysięczny, radosny tłum.

Historia inauguracyjnego etapu Wielkiego Wyścigu

Zacięta walka wśród niekończących się szpalerów ludzi

KIEDY na szosie za FSO na Żeraniu ruszyła z ostrego startu do I etapu Dookoła Warszawy stawka zawodników, zabrakło wśród niej jedynego reprezentanta Triestu. Dreossi gdzieś się „zawieruszył", a zanim się spostrzegł, 113 kolarzy rozpoczęło już wyścig i Triesteńczyk musiał ich zaraz od startu gonić. Jak się później okazało Dreossi musiał usunąć tuż przed startem defekt w rowerze.

Z tej licznej stawki szybko odpadła w komplecie drużyna Indii. Do sześciu szafirowych koszulek kolarzy hinduskich wkrótce potem dołączyła czerwona Albańczyka Alija — olbrzymia reszta zaś trzymała się zwarcie, mimo że tempo przekraczało 42 km nagodzinę.

NACHTIGAL SZUKAŁ TOWARZYSTWA

W czołówce raz po raz próbował ktoś uciec, ale próby te kończyły się zrazu niepowodzeniem. Czechosłowak Nachtigal oderwał się od grupy nawet o 100 m, ale i jego dogoniono. Podobnie było z naszym rodakiem z Francji, Kulą. Nachtigal widocznie szukał dobrego towarzystwa, bo nie chciał ryzykować samotnej ucieczki, nawet i wówczas, kiedy po raz drugi udało się mu oderwać od czołówki. Przy którejś tam z kolei próbie ucieczki pod Jabłonną usiedli mu na kółku Kula i kolarz NRD — Schur. Tym razem, nie będąc już osamotnionym Nachtigal wspaniałym spurtem poprowadził swych towarzyszy, a kiedy był już spokojny o powodzenie ucieczki, oddał prowadzenie Kuli, ten zaś z kolei wkrótce potem Schurowi. Ucieczka udała się i czołowa trójka zdobywała coraz większą przewagę nad ciągle liczną główną grupą.

KRAKSA HADASIKA

Między Jabłonną i Nowym Dworem nastąpiła w głównej grupie kraksa. Ofiarą jej padł m. in. Hadasik. Zanim „pozbierał się" grupa była już o kilkaset metrów przed nim. Hadasik zdecydował się na samotny pościg. Wytrwale gonił grupę czołową i dołączył do niej po 30-kilometrowej gonitwie już na ulicach Żoliborza.

A tymczasem wyścig prowadziła ciągle czołowa trójka i ona też jako pierwsza wjechała w granice Warszawy, ale odległość, która pomiędzy nią a główną grupą wynosiła w pewnym okresie ponad półtora kilometra, zaczęła na ulicach Warszawy gwałtownie maleć. W kilkunastoosobowej grupie pościgowej, która postanowiła zlikwidować ucieczkę czołowej trójki byli Wilczewski i Grabowski. W Alei Niepodległości trójka ta musiała ulec pościgowi, ale z wyjątkiem Kuli, który wkrótce potem spadł na dalsze miejsce, pozostali dwaj — Nachtigal i Schur jechali ciągle w grupie czołowej.

CZOŁÓWKA ROŚNIE

W Piasecznie grupa czołowa powiększyła się co najmniej trzykrotnie. Przed Skolimowem trasa prowadziła na odcinku 3-kilometrowym bitą szosą i tutaj, na dołach zasypanych piachem nastąpiło rozciągnięcie się zwartej dotychczas grupy. Niedaleko za Wilanowem wysunęła się na czoło 10-osobowa grupa, w której oprócz Wilczewskiego i Grabowskiego oraz Edwarda Klabińskiego z Polonii Francuskiej byli: bohaterowie pierwszej udanej ucieczki — Nachtigal i Schur, dalej Anglik Garvey, Holender de Groot, Duńczyk Dalgaard, Francuz Zosi i Węgier Szabo.

W takim to składzie czołówka rozpoczęła wspinaczkę pod ulicę Belwederską, mając jednak niedaleko za sobą liczną grupę, z której w Alei Stalina dołączył do niej Czechosłowak Kubr, natomiast Zosi pozostał w tyle.

Stadion Wojska Polskiego wypełniony po brzegi publicznością. Napięcie wśród widzów wzrasta kiedy na bieżnię wjeżdża motocykl z pilotem wyścigu. Jest już i samolot, który zatacza koła nad boiskiem — widome więc znaki, że czołówka będzie lada chwila na stadionie.

ZWYCIĘSKI FINISZ

Jest już pierwszy kolarz na bieżni — to Edward Klabiński. Kilka metrów za nim jedzie Wilczewski, ze 40 metrów dalej samotny Nachtigal, potem mała przerwa i sznureczkiem ciągnie do mety 7 zawodników.

Na ostatniej krzywiźnie Wilczewski zbliża się do Klabińskiego, na prostej już się z nim zrównał, a tuż przed metą wyrzutem roweru mija go i zwycięża.

Wszystko to trwa ledwie sekundy. W czołówce jest i nasz benjaminek Grabowski, na ósmym miejscu, ale z pewnością miałby lepsze, gdyby nie upadek w bramie przy wjeździe na bieżnię. Grabowski jechał tuż za Edwardem Klabińskim i Wilczewskim, ale pech chciał, że na zakręcie przewrócił się.

Migają różnokolorowe koszulki na mecie, a tymczasem przed bramą stadionu niecierpliwi się Królak, który złamał koło. Królak nie zdecydował się kończyć etapu piechotą, chociaż do mety było ze 600 metrów. Czekał na pomoc, a kiedy dostał rower kolarza, który przybył już do mety — pojechał na nim, tracąc w ten sposób ze 3 minuty.

Dość długo czekaliśmy na Łasaka. Okazało się, że jadąc w drugiej grupie już na ulicach Warszawy w drodze powrotnej, przewrócił się i lekko uszkodził rower.

Niemiły wypadek spotkał również Francuza Rolanda Danguillhaume. W drodze powrotnej przez ulice Warszawy jechał on bardzo blisko szpaleru publiczności i uderzył głową o wystającą rękę któregoś z widzów, odnosząc lekkie zadrapanie skóry.

Zygmunt Weiss

Czego najbardziej pragnął Wilczewski po zwycięskim zakończeniu etapu? Za odpowiedź niech służy to zdjęcie z butelką oranżady. Foto E. Fronckowiak

Wyniki I etapu Dookoła Warszawy

Klasyfikacja indywidualna

1. Wilczewski (Polska)	2.29,28
2. Edw. Klabiński (Pol. Franc.)	2.30,28
3.—5. Nachtigal (CSR)	2.30,34
Schur (NRD)	2.30,34
Dalgaard (Dania)	2.30,34
6. Kubr (CSR)	2.30,38
7.—9. de Groot (Hol.)	2.30,40
Grabowski (Polska)	2.30,40
Garvey (Anglia)	2.30,40
10. Szabo (Węgry)	2.30,46
11.—20. Wł. Klabiński (Polska)	2.31.10
Stoltze (NRD)	2.31,10
Ružiczka (CSR)	2.31,10
Vesely (CSR)	2.31.10
Matwiejew (ZSRR)	2.31,10
Meudec (Francja)	2.31,10
Ruvet (Belgia)	2.31,10
Reisinger (Austria)	2.31,10
Kerkhove (Belgia)	2.31,10
Zosi (Francja)	2.31,10

21.—76. Hadasik (Polska), de Boeck (Belgia), Komor (Pol. Franc.), Gerrard, Hackell, Clarke (Anglia), Deutsch, Gstaltner, Becksteiner, Andre (Austria), Angjeli (Albania), van Meenen, Verplaetse, van Schil (Belgia), Kolew, Kocew, Dimitrow, Georgiew (Bułgaria), Pedersen, Dederiksen, Emborg, Ostergaard (Dania), Guyard, Marcel Danguillhaume (Francja), Manninen, Malm (Finlandia), Pauw, van der Lyke, Broek, Rusman, Coone (Holandia), Berg, Norum (Norwegia), Pawlisiak, Radowicz, Chraplak (Pol. Franc.), Dumitrescu, Hora, Niculescu, Sandry (Rumunia), Andersson, Kimby, Korberg, Schrevellius (Szwecja), Kucsera, Torok, Viszt (Węgry), Cziżikow, Klewcow, Kriuszkow, Niemytow, Werszynin (ZSRR), Funda, Meister, Schultz, Trefflich (NRD) — wszyscy w jednakowym czasie 2.31,12.

77—78. Lehtela (Finlandia), Gill (Anglia) — 2.31.45
79—80. Bencze (Węgry), Amell (Szwecja) — 2.31.47
81. Perks (Anglia) — 2.31.50
82. Vasilescu (Rumunia) — 2.32.07
83—85. Hansen (Dania), Skeil (Szwecja), Dimow (Bułgaria) — 2.32.29
86—87. Constantinescu (Rumunia), Kula (Pol. Franc.) — 2.32.32
88. Nyman (Finlandia) — 2.33.55
89—90. Louhivuori, Hyytiainen (Finlandia) — 2.33.55
91. Królak (Polska) — 2.34.00
93—94. Picot (Francja), Ripp (Węgry), Danguillhaume (Francja) — 2.34.26
95—96. Skovli (Norwegia), Muriel (Albania) — 2.35.46
97. Łasak (Polska) — 2.37.42
98. Diermeier (Austria) — 2.37.51
99. Olsen (Norwegia) — 2.38.0[illegible]
100. Agalliu (Albania) — 2.38.[illegible]
101. Slamdel (Norwegia) — 2.38.16
102. Shaba (Albania) — 2.38.17
103. Bobczew (Bułgaria) — 2.44.45
104. Klich (CSR) — 2.44.46
105. Krivka (CSR) — 2.44.47
106. Braaten (Norwegia) — 3.09.51
107. Dhana (Indie) — 3.12,50
108. Tarit (Indie) — 3.12.55
109 Dreossi (Triest) — 3.12.56
110. Alija (Albania) — 3.13.00
111. Ingineer (Indie) — 3.18,52
112. Amarjit (Indie) — 3.24,43
113. Chakravarty (Indie) — 3.24.44
114. Muniappa (Indie) — 3.46.49

Nagrody za miejsca od 24 do 3[illegible] zostały przez Komisję Sędziowską rozlosowane między: Danguillhaume (Fr.), Maninena (Fin.), Van der Lyke (Hol.), Pedersena (Dania), K[illegible]cewa (Bułg.), Noruma (Norw.), Er[illegible]borga (Dania).

Klasyfikacja drużynowa

1.	Polska	7.32.18	
2.	CSR	7.32.22	
3.	NRD	7.33.03	
4.	Polonia Franc.	7.33.06	
5.	Dania	7.33.12	
6.	Holandia	7.33.18	
7.	Anglia	7.33.18	
8.	Węgry	7.33.24	
9.	Belgia	7.33.30	
10.	Francja	7.33.39	
11.	ZSRR	7.33.39	
12.	Austria	7.33.48	
13.	Bułgaria	7.33.57	
14.	Rumunia	7.33.57	
15.	Szwecja	7.33.57	
16.	Finlandia	7.34.23	
17.	Norwegia	7.38.18	
18.	Albania	7.45.14	
19.	Indie	9.44.37	

KUPON konkursu

ORGANIZOWANEGO PRZEZ KOMITET ORGANIZACYJNY VII WYŚCIGU POKOJU I REDAKCJĘ „PRZEGLĄD SPORTOWY"

Imię i nazwisko .....
.....
.....
Adres: .....
.....
.....

I. Jakie drużyny zajmą trzy pierwsze miejsca w klasyfikacji ogólnej?

1. .....
2. .....
3. .....

II. Które miejsce zajmie drużyna polska w klasyfikacji ogólnej? (wypisać słowem) .....
.....
.....

III. Wymienić w kolejności trzech najlepszych kolarzy drużyny polskiej w klasyfikacji ogólnej:

1. .....
2. .....
3. .....

Kupony należy nadsyłać na adres: Redakcja „Przegląd Sportowy", Warszawa, Al. I Armii WP 11. Obowiązuje data stempla pocztowego 7 maja.

O wielkim koziołku małego Elka

Upadek Grabowskiego dał 3 miejsce Czechosłowakowi Nachtigalowi

W ŚRODĘ 50 tys. widzów, obserwujących emocjonujący i zwycięski pojedynek Wilczewskiego z Edwardem Klabińskim na bieżni stadionu, niewielu na pewno było świadków tragedii małego naszego debiutanta Grabowskiego. Zajęcie ósmego miejsca na tak szybkim etapie i w tak doborowym towarzystwie, to oczywiście niewątpliwy sukces naszego małego kolarza, ale...

Grabowski jechał całą trasę doskonale, walczył ambitnie od samego startu i dorównując najlepszym swym przeciwnikom, utrzymywał się przez cały czas w czołówce. Był bardzo bliski sukcesu. Bramę stadionu Elek Grabowski minął na trzeciej pozycji. Przed nim byli tylko Wilczewski i Klabiński. Od tych dwóch dzieliło go kilkanaście metrów, ale Grabowski powstał z siodełka i jeszcze przed ostatnim wirażem przy wjeździe na bieżnię stadionu miał ich tuż przed sobą. Szanse były duże, bardzo duże. Mała waga ułatwiała mu szprint na bieżni, a wiemy przecież, że świeża bieżnia na stadionie WP była w niedzielę szczególnie miękka.

Lecz gdy Elek zobaczył nagle na wirażu, tuż przed sobą plecy Wilczewskiego, przestraszył się, że grozi zderzenie. Błyskawicznie nacisnął hamulce, niestety, przedniego koła. Koło stanęło niemal w miejscu, a Elek Grabowski wyleciał w powietrze grzebiąc swe szanse na wielki sukces. Upadł pociągając za sobą innych. Gdy podniósł się, miał już przed sobą sześciu dalszych kolarzy, którym niestety nie mógł sprostać w walce na ostatnich metrach.

Gdy opowiadał nam o tym już wymyty i zarożowiony wieczorem w hallu Bristolu, mimo wszystko nie wyglądał, aby upadek ten wziął sobie zbyt do serca.

— Szkoda, bo szkoda, ale upadek, to ostatecznie normalna rzecz dla kolarza i nie ma co robić tragedii. Zdarzy się jeszcze nie raz i nie dziesięć. Ważne, że mimo wszystko zwyciężyliśmy drużynowo, no i że Mietek wygrał z Klabińskim. Oby tylko tak szło dalej, to wszystko będzie w porządku. No i oczywiście, żeby te górskie etapy nadeszły jak najszybciej...

Z DOBYWCA trzeciego miejsca — Czechosłowak Nachtigal opowiada z przejęciem o ostatnich minutach poprzedzających wjazd na bieżnię stadionu.

— Za Edwardem Klabińskim i Wilczewskim wjechał na ścieżkę prowadzącą na stadion malutki Grabowski. Byłem pewny, że wpadnie na stadion przede mną. Ale dosłownie już przy wjeździe na stadion nastąpiła jakaś kraksa. Nie wiem dokładnie co tam się stało — widziałem tylko Grabowskiego leżącego na ziemi i innych, którzy wpadli na niego, wyminąłem go i — przyjechałem jako trzeci. Biedny Grabowski miał pecha, a przecież cały czas jechał w czołówce!

W Warszawie jestem po raz pierwszy. Trudno mi coś powiedzieć o wrażeniach z samego finiszu, bo wiwatujące okrzyki niezliczonych tłumów towarzyszyły nam dosłownie na całej drodze wiodącej przez Warszawę.

Meldunki z Pragi i Budapesztu

PRAGA 2.5 (tel. wł.) W czasie piątkowych zawodów lekkoatletycznych w Choustce lekkoatleci CSR zgłosili 3 próby bicia rekordów. Dwie z nich zakończyły się powodzeniem, ponieważ znany piechur czechosłowacki — Doleżal ustanowił 2 rekordy świata w chodzie na 15 km i 10 mil.

Jan Doleżal ustanowił nowy rekord świata na 15 km, czasem 1:05:59. godz., należący do Junga (ZSRR) — 1:08:08. 10 km przebył Doleżal w 43:59.8. Drugi rekord światowy ustanowił Doleżal na 10 mil (16.093 m) — 1:10:35.4, poprawiając należący od 1945 r. do Michaelsona (Szwecja) rekord o 10,2 sek.

Próba pobicia rekordu CSR na 1.500 m, zgłoszona przez Junghwirta nie udała się. Osiągnął on zaledwie... 3:47.6.

Z pozostałych rezultatów wyróżnić należy wynik Müllerovej, która w biegu na 400 m wyrównała rekord CSR — 59.4 oraz wynik Kovara w skoku wzwyż — 196 cm.

BUDAPESZT 2.5 (tel. wł.). W niedzielę rozpoczęło się spotkanie tenisowe o Puchar Davisa Węgry - Nowa Zelandia. **Po pierwszym dniu Węgrzy prowadzą 2:0.** W wypadku zwycięstwa z Nową Zelandią rozegrają oni za 10 dni w następnej kolejce, również w Budapeszcie, spotkanie z Niemcami zachodnimi.

Wyniki:

Adam (W) — Berry (N. Z.) 3:1 (6:0, 3:6, 6:3, 8:6).

Asboth (W) — Robson (N. Z.) 3:1 (6:3, 4:6, 6:2, 6:0).

Nowozelandczycy przyzwyczajeni do kortów trawiastych zagrali w Budapeszcie słabo. Nie posiadają oni silnych serwów i zbyt miękko grają przy siatce.

W poniedziałek odbędzie się gra podwójna: Adam, Jancso (W) — Berry, Otway (N. Z.), we wtorek pozostałe gry pojedyncze.

BUDAPESZT, 2.5. (tel. wł.). W sobotę i niedzielę odbyły się w Budapeszcie zawody lekkoatletyczne w ramach zawodów drużynowych o Puchar Pokoju. Te pierwsze tegoroczne zawody wykazały, że kilku lekkoatletów węgierskich znajduje się już w doskonałej formie. I tak Foeldessy skoczył w dal 769, a Vigh pobiła rekord Węgier w rzucie oszczepem, uzyskując wynik 48 m. (Vigh jest jeszcze juniorką).

Inne lepsze wyniki: 400 m: 1) Szentgali — 49,4; 2) Adamik — 49,8; 1500 m: 1) Rozsavolgyi — 3:51,2; 2) Iharos — 3:52,6; 5000 m: 1) Talabircsuk — 14:35,2; tyczka: Homonnay — 415; kula: Minalyfi — 15,36 (rekord juniorów); młot: 1) Csermak — 58,05; 2) Nemeth — 56,30; Kobiety: skok w dal: Gyarmati — 554; dysk: 1) Seredi — 42,06; 2) Jozsame — 41,75.

Botwinnik - Smysłow 10,5:8,5

MOSKWA 2.5 (tel. wł.). W dniu 29 kwietnia rozegrano dziewiętnastą partię meczu o szachową mistrzostwo świata pomiędzy Botwinnikiem a Smysłowem. Botwinnnik, grający czarnymi, zastosował „obronę francuską". Widocznie mistrz świata znalazł wzmocnienie tego systemu obrony, który zarzucił od czasu dotkliwej porażki, poniesionej w dziewiątej partii meczu.

Smysłow tym razem wybrał wariant zastosowany już raz w siódmej partii. W 14 ruchu przeciwnicy wymienili hetmany i sprowadzili grę do końcówki. Smysłow zdobył pionа, jednak za cenę osłabienia pozycji pionów na skrzydle hetmańskim.

Botwinnik energicznie atakował na skrzydle królewskim spychając przeciwnika do defensywy. Smysłow bronił się bardzo dokładnie i odłożył partię w pozycji mniej więcej wyrównanej.

W piątek 30 kwietnia przed rozpoczęciem dogrywki przerwanej 19 partii meczu Smysłow, wobec równej sytuacji na szachownicy zaproponował remis. Mistrz świata Botwinnik zgodził się i stan meczu jest obecnie 10.5:8,5 pkt. dla Botwinnika.

20 partia rozegrana zostanie 4 maja.

PRAGA, 2.5. (tel. wł.). Czerwona Gwiazda—Dynamo Berlin 10:8. W drugim spotkaniu na terenie Czechosłowacji pięściarze Dynamo Berlin przegrali z tym samym przeciwnikiem w stosunku 10:8.

PRAGA, 2.5. (tel. wł.). Z okazji święta pracy udekorowana została orderem Republiki Czechosłowackiej sekcja lekkoatletyczna wojskowej drużyny UDA z Emilem Zatopkiem na czele.

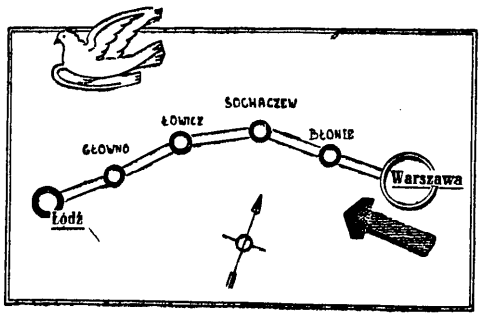

Trzy następne etapy Wyścigu Pokoju w dniach 3 - 5 maja

3 maja, II etap Warszawa — Łódź (130 km). Uroczystość startu honorowego odbędzie się o godz. 13.00 na Placu Konstytucji. Start ostry o godzinie 13.40 na szosie wolskiej za punktem kontrolnym.

4 maja, III etap Łódź — Stalinogród (173 km). Start honorowy na ul. Mickiewicza o godzinie 11.15. Start ostry o godzinie 12.45.

5 maja, IV etap Stalinogród — Wrocław (167 km). Start honorowy o godzinie 11.45 na Rynku. Start ostry o godzinie 12.40.

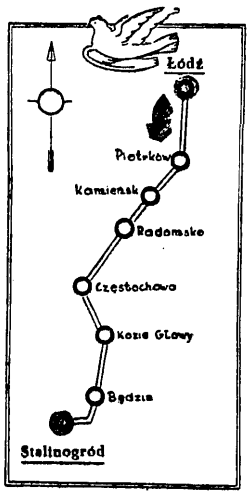

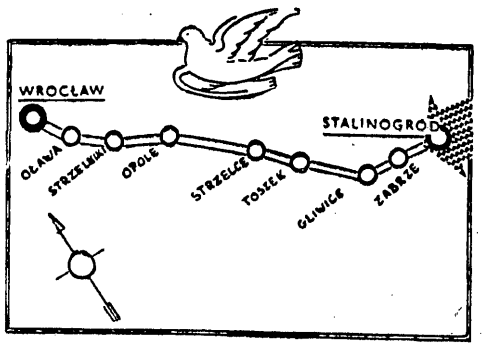

Rząd włoski zabronił

Międzynarodowy Komitet Organizacyjny VII Wyścigu Pokoju otrzymał informację z Rzymu, z której wynika, że drużyna włoska nie uzyskała paszportów od rządu włoskiego. Drużyna włoska miała przybyć do Warszawy 27 kwietnia.

O wstrzymaniu paszportów drużynie włoskiej została powiadomiona Międzynarodowa Federacja Kolarska, w której kalendarzu imprez Wyścig Pokoju jest oficjalnie uwzględniony.

1 maja przybył do Warszawy reprezentant Triestu na VII Wyścig Pokoju — Dreossi. Tak więc Triest reprezentowany jest tylko przez jednego kolarza, ponieważ trudności czynione przez władze włoskie uniemożliwiły pozostałym członkom drużyny przybycie na Wyścig.

•

JUŻ po raz drugi rząd włoski nie udzielił reprezentacji kolarskiej Włoch zezwolenia na start w Wyścigu Pokoju.

Na wiele tygodni przed startem w tej imprezie kolarze włoscy rozpoczęli intensywne przygotowania. Gazety włoskie, nawet te prawicowe, jak i radio, podawały obszerne komunikaty i informacje o naszym Wyścigu. Wszyscy Włosi oczekiwali iż ich reprezentanci zmierzą się w szlachetnej walce sportowej z reprezentantami innych państw.

Ale rząd włoski powiedział— nie.

Rząd włoski nie zezwolił swoim zawodnikom i triesteńczykom na przyjazd do Warszawy — wystawiając sobie tym samym świadectwo, iż jest przeciw przyjaźni między młodzieżą sportową całego świata, że jest przeciwny normalnemu rozwojowi przyjaznych stosunków międzynarodowych z państwami obozu pokoju.

Ale zakaz startu w niczym nie może zmienić faktu, iż sportowcy włoscy i społeczeństwo włoskie są innego zdania. Świadczą o tym przygotowania czynione przez kolarzy włoskich do Wyścigu, świadczy o tym fakt, iż zgłosili się oni do tej imprezy.

Wszyscy uczestnicy Wyścigu szczerze żałują, iż na starcie zabrakło kolarzy Włoch i ślą im serdeczne pozdrowienia.

Start jednego kolarza Triestu, powitany został entuzjastycznymi brawami przez widownię na stadionie CWKS.

Te brawa były gorącymi pozdrowieniami dla wszystkich triesteńczyków i Włochów, którzy nie mogli przybyć do Warszawy, bo nie pozwolił im rząd Scelby — rząd, który nie chce przyjaźni między narodami.

50 tys. widzów daremnie czekało na bramkę

podczas meczu Warszawa-Praga

Dosłownie w ostatniej chwili udało się Schroifowi wypiąstkować piłkę Alszerowi sprzed głowy. Od lewej: Cieślik, Alszer, Schroif, w głębi Krasnohorsky Foto CAF

Warszawa — Praga 0:0. Sędziował Szleifer. Warszawa: Szymkowiak, Durniok (Bartyla), Korynt, Hejosz, Grzywocz, Siekiera, Jezierski, Cieślik, Alszer, Piechaczek (Kempny), Wiśniowski.

Praga: Schroif, Krasnohorsky, Hledik, Jankowic, Geogh, Prohaska, Pazdera, Tibensky, Cimra, Kosnar, Kacany.

Spotkanie piłkarzy Pragi i Warszawy miało być główną atrakcją niedzielnej imprezy na stadionie WP, głównym punktem zainteresowania 50 tys. widzów, oczekujących na przyjazd zwycięzcy I etapu VII Wyścigu Pokoju. Miało być, ale niestety, z ręką na sercu można powiedzieć, że meczowi temu dużo brakowało do miana naprawdę atrakcyjnego. **Brakowało poziomu, na jaki liczyliśmy i na jaki powinno było stać szczególnie naszą drużynę.** Mecz nie zadowolił w pełni ani publiczności ani kierownictwa obu drużyn, ani samych zawodników.

Nasza kadra nie jest jeszcze w formie. To fakt, ale trzeba przyznać, że przy dużym odmłodzeniu składu reprezentacji nie można było liczyć na nagłą poprawę poziomu gry. Dużą pomyłkę w obliczeniach zrobiłby każdy, kto uważałby, że Grzywocz, Jezierski, Piechaczek Siekiera lub Hejosz z miejsca dorównają Suszczykowi, Wieczorkowi, Alszerowi lub Cieślikowi w ich najlepszej formie. **Część z nich zaprezentowała się zupełnie dobrze i przyjęła się w reprezentacji, część na razie nie.** Trzeba nadal pracować nad nią, trzeba ją wypróbować w dalszych ciężkich meczach lub może już dziś zastanowić się czy wybór niektórych z nich był słuszny i czy wśród rezerwowych nie było odpowiedniejszych kandydatów do tej pierwszej próby międzynarodowej.

JEZIERSKI — CIEŚLIK NASZA NAJSILNIEJSZA PARA

W przekroju całego meczu, który miał dobre i słabe okresy **najlepiej grała prawa strona ataku.** Wraz z Alszerem na środku była ona nie tylko najlepszą częścią naszej drużyny, ale i najlepszą formacją na boisku. Będący na treningach w dobrej formie Piechaczek zawiódł, nic mu formalnie nie wychodziło: ani strzały, ani podania, ani nawet przyjęcia piłki, które chwilami były kompromitujące. Słaba gra Piechaczka odbiła się ujemnie i na akcjach Wiśniowskiego. Lewoskrzydłowy Górnika nie mógł w tym stanie rzeczy rozwinąć wszystkich swych możliwości a pomagając często partnerowi tracił zbyt wiele sił i energii potrzebnej mu w wykańczaniu akcji prawej strony.

GDYBY POMOC BYŁA DOBRA...

Linia pomocy była najsłabszą formacją naszej drużyny. Grzywocz „stał się sobą" dopiero po przerwie ale i ten poziom, jaki on w tym okresie wykazał, nie wystarczy jeszcze do reprezentacji. Grzywocz tracił za wiele piłek wskutek niecelnych podań, ustawiał się czasem źle, wprowadzając na przedpole własnej bramki niepotrzebne zamieszanie. **Obaj wraz z Siekierą popełniali też poważny błąd, cofając się przed atakującym przeciwnikiem, zamiast walczyć z nim o piłkę jak najdalej od własnej bramki.** Takich momentów było w czasie meczu sporo i gdyby przeciwnik nie grzeszył dużymi brakami w strzelaniu, Szymkowiak musiałby skapitulować.

Ostatnia kontuzja Durnioka pozostawiła na tym ambitnym zawodniku pewne ślady. Nie jest on jeszcze w pełni formy i z trójki obrońców był raczej najsłabszy. **Pierwszeństwo należy oddać Hejoszowi. Wydaje się, że on właśnie i Jezierski zdobyli wczoraj ostrogi reprezentacyjne.** Prawoskrzydłowy Włókniarza był obok Cieślika, Alszera i Hejosza najlepszym zawodnikiem drużyny polskiej. Słabiej niż przypuszczano wypadł Szymkowiak. Kilka jego niepewnych interwencji nadrabiać musieli obrońcy.

GOŚCIE Z PRAGI ŹLE STRZELAJĄ

Drużyna gości przewyższała gospodarzy techniką i zgraniem, ale zawiodła kompletnie strzałowo. Przyzwyczailiśmy się narzekać pod tym względem jedynie na swoich, wydawało się nam, że ze strzelaniem jest najgorzej właśnie u nas, gdy tymczasem napastnicy Pragi dali się naszym poważnie zdystansować. Strzelali znacznie gorzej od naszych, do tego stopnia, że ich nawet dość przemyślane i sprytnie przeprowadzone ataki stawały się niegroźne im bliżej były bramki przeciwnika. Napastnicy go ści chcieli po prostu wejść z piłką do bramki. I nic dziwnego, że im się to ani razu nie udało, kiedy nasza defensywa mimo błędów taktycznych, o których była mowa wyżej, znalazła zawsze sposób na zażegnanie niebezpieczeństwa. W jedenastce Pragi dobrze grali

Korynt i Durniok w walce z napastnikiem Pragi Foto E. Franckowiak

Tibensky, w ataku, obaj pomocnicy **Geogh i Prohaska,** obrońca **Krasnohorsky i bramkarz Schroif.**

90 MINUT BEZ BRAMKI

Grę rozpoczęła Praga i przez kilkanaście minut panowała prawie niepodzielnie na boisku. Nasza obrona nie mogła się jakoś skonsolidować, popełniała błąd za błędem, podawała piłki nie celnie, tak że wracały one już za chwilę z powrotem pod naszą bramkę oraz zbyt długo je przetrzymywała. **Przewagę gości ilustruje fakt, że w pierwszych 20 min. gry Schroif niepokojony był tylko dwukrotnie.** Raz po raidzie Jezierskiego, drugi raz po ostrym strzale Cieślika. W 20 min goście egzekwują rzut wolny z odległości ok. 18 m. Taktycznie wykonali go bardzo dobrze, ale nieskutecznie. Kilka minut później niezdecydowana interwencja Szymkowiaka po rzucie z rogu omal nie kończy się bramką dla Pragi. Piłkę skierowaną w róg naszej bramki wybija w ostatnim momencie robinsonujący Durniok głową. Ok. 25 minuty gra wyrównała się i napastnicy Warszawy zaczęli już częściej dochodzić do głosu. Ataki gości przeplatane są teraz błyskawicznymi akcjami Polaków, których najlepszej marki był raid Alszera po lewym skrzydle, zakończony efektowną główką Cieślika obok słupka i atak Wiśniowskiego z Cieślikiem obroniony przez Schroifa.

Po przerwie **jedenastka polska** zagrała lepiej niż w **pierwszej** połowie meczu. **Zdobyła przewagę** w polu, ale przewagi tej **nie potrafiła** wykorzystać cyfrowo.

Grający zamiast Piechaczka Kempny wniósł nieco rozmachu do linii napadu. Notujemy strzał Jezierskiego obok słupka oraz przytomną obronę Krasnohorskiego na róg przed nacierającym Wiśniowskim. Czesi mają również kilka dogodnych sytuacji. Raz przyszedł nam z pomocą słupek, drugi raz jeden z napastników Pragi przeniósł z kilku metrów ponad poprzeczką. Było to w okresie, kiedy zamiast Durnioka wszedł na boisko Bartyla. Zanim rozgrzał się i rozegrał na dobre mogło być tragicznie. Ostatnie 15 minut meczu były znów słabsze. Obustronne, urywane ataki nie przyniosły już żadnej zmiany i mecz zakończył się bezbramkowo. (a)

Szermierze odbyli w Brukseli

generalną próbę przed mistrzostwami świata

Pawłowski i Zabłocki na 5-6 miejscu w szabli

BRUKSELA, 2.5 (tel. wł.). — Dwudniowe zmagania naszych szermierzy w międzynarodowym turnieju, rozegranym w hali sportowej Palais di Midi, gdzie w ub. roku odbyły się mistrzostwa świata — zostały zakończone. Najsilniejsze potęgi szermiercze świata Francja, Węgry, Belgia, Włochy, Luksemburg, Holandia i Polska zmierzyły swe siły przed mistrzostwami świata.

Próba ta wypadła dobrze dla naszych szablistów i wcale nieźle dla szpadzistów. Wprawdzie w końcowym etapie turnieju nasi szpadziści uplasowali się na dalszych miejscach, ale większość walk z rutynowanymi przeciwnikami przegrywali różnicą zaledwie jednego trafienia.

Poziom walk w szpadzie był bardzo wysoki, a obecność mistrzów świata Węgra Sakovicsa i Berzenyego, doskonałych Luksemburczyków, Francuzów i Włochów stanowiła bardzo trudny egzamin tymbardziej, że każdy z zawodników musiał stoczyć w ciągu jednego dnia aż 32 walki. Wymagało to od zawodników doskonałego przygotowania kondycyjnego i opanowania nerwowego. Polacy wystartowali dobrze, w dalszym ciągu jednak walki wyszły u nich braki obycia turniejowego i braki kondycyjne.

Turniej zakończył się zwycięstwem Węgrów: 1. Rerrich — 24 wygrane, 2. Baltazar — 23 wygrane, 3. Pelegrino (Włochy) — 20, 4. Coutrot (Francja) — 20, 5. Bertinetti (Włochy) — 20, 10. Sakovics (Węgry) — mistrz świata — 18, 18. Przeździecki Andrzej **(Polska)** — 15, 19. Berczenyi (Węgry) wicemistrz świata — 14, 23. Rydz **(Polska)** — 14, 24. Jaroń **(Polska)** — 14, 27 Krajewski **(Polska)** — 12.

W szabli stanęło na planszy 42 zawodników, w tym 6 Polaków. Wszyscy bili się doskonale z wyjątkiem Piątkowskiego, który był w dniu tym niedysponowany i w dodatkowej walce o wejście do ćwierćfinałów przegrał z Francuzem Ramez 3:5. Doskonale bili się Pawlas, Twardokens, Kuszewski, Pawłowski i Zabłocki, którzy wygrali wszystkie swoje walki, kwalifikując się jako pierwsi do ćwierćfinałów.

W ćwierćfinałach Zabłocki wygrał wszystkie swoje walki zwyciężając m. in. byłego mistrza świata Francuza Levavasseura. Pawłowski również zajął pierwsze miejsce w swojej grupie bijąc m. in. Włocha Trevisam 5:3 i mistrza Belgii Bayot 5:3. W pozostałych spotkaniach ćwierćfinałowych Pawlas po walkach dodatkowych przegrał z Węgrem Kardasem 3:5 i odpadł z dalszych rozgrywek. W ostatnim ćwierćfinale Twardokens i Kuszewski po dodatkowych walkach przegrali z Francuzem Ramez, również odpadając z turnieju.

Pierwszy półfinał zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem Pawłowskiego który pokonał Węgrów Bercelly 5:1, Kerestesz 5:3, Mikla (Belgia) 5:3 Francuza Ramez 5:3, ulegając jedynie Belgowi Heywart 3:5 Pawłowski zajął pierwsze miejsce w swojej grupie kwalifikując się wraz z dwoma Węgrami i Belgiem do finałów.

W drugim półfinale Zabłocki po dramatycznych walkach zajął trzecie miejsce, również wchodząc do finałów. Wygrał on z Francuzem Lefevre 5:1 i z Belgiem Henriette 5:1, a uległ trzem Węgrom — Karpati, Papp i Kardos różnicą 1 trafienia 4:5

Finał rozegrano systemem pucharowym. W pierwszej walce finałowej Pawłowski spotkał się z mistrzem Francji, finalistą z Helsinek i Brukseli Lefevre i po wyrównanej, zaciętej walce przegrał 9:10. Podobny los spotkał Zabłockiego, który w pojedynku z medalistą z Helsinek Węgrem Bercelly przegrał po dramatycznej walce 9:10.

Turniej zakończył się zwycięstwem Węgra Karpati 2. Mikla (Węgier startujący w barwach Belgii), 3. Lefevre (Francja), 4. Bercelly (Węgry), 5.—6 Pawłowski, Zabłocki **(Polska)**, 7. Papp (Węgry), 8. Heyvart (Belgia).

Szabla stała na bardzo wysokim poziomie. Węgrzy są ciągle jeszcze pierwsi. Natomiast Polacy wypadli zdecydowanie lepiej od Francuzów i Belgów. Ta trójka, oraz Włosi, którzy po porażce w Budapeszcie nie przysłali swych najlepszych szablistów do Brukseli, stanowić powinni czwórkę finalistów w Luxemburgu.

W turnieju kobiecym niespodziewanie triumfowała Węgierka Nyiari, która pokonała mistrzynię świata Ilonę Elek w stosunku 7:5. Na trzecim miejscu znalazła się Holenderka van Woord, 4. Kiss (Węgry), 5. Margit Elek (Węgry), 6. Piedfer Belgia), Turniej stał na dobrym poziomie a Węgierki zdecydowanie przewyższały swoje przeciwniczki. J. N.

Wyniki i tabele III ligi

GRUPA I-STALINOGRODZKA

Spójnia Stalinogród — Stal Nowy Bytom 1:5 (0:3)
Ogniwo Bielsko — Konstal Chorzów 3:0 (2:0)
Stal Zabrze — Stal Czechowice 4:0 (3:0)
Stal Gliwice — Stal Siemianowice 2:0 (0:0)
Stal Lipiny — Górnik Szopienice 2:2 (0:1)
Górnik Brzozowice — Górnik Radzionków 0:0
Górnik Knurów — LZS Podlesie 0:2 (0:0)

1. Stal Lipiny	14:4	16:7
2. Stal Siemian.	12:6	18:13
3. Górnik Knurów	11:7	16:8
4. Ogniwo Bielsko	11:7	25:12
5. Stal N. Bytom	11:7	16:12
6. Stal Zabrze	10:8	25:13
7. Stal Czechowice	10:8	15:14
8. Górn. Radzionków	9:9	14:11
9. Stal Gliwice	9:9	17:11
10. Górn. Szopienice	9:9	18:18
11. LZS Podlesie	9:9	12:14
12. Konstal Chorzów	7:11	13:21
13. Górn. Brzozowice	3:15	10:17
14. Sp. Stalinogród	1:17	11:42

GRUPA III-WARSZAWSKA

Kolejarz Wołomin — Unia Chodaków 2:1 (1:1)
Budowlani W-wa — Spójnia W-wa 0:1 (0:0)
Kolejarz Pruszków — Stal PZO 9:1 (1:1)
Kolejarz Olsztyn — Ogniwo W-wa 6:1 (1:0)
Gwardia Białystok — Stal Okęcie 1:3 (1:1).

1. Spójnia W-wa	8:0	16:1
2. Kolejarz Pruszków	7:1	18:4
3. Stal Okęcie	5:3	7:6
4. Kolejarz Olsztyn	4:2	10:6
5. Budowlani W-wa	5:4	6:6
6. Kolejarz Wołomin	4:4	4:5
7. Ogniwo W-wa	3:5	7:11
8. Stal PZO	2:6	9:16
9. Unia Chodaków	2:4	4:10
10. Gwardia Białystok	1:5	4:7
11. Gwardia Olsztyn	0:6	3:13

GRUPA V-POZNAŃSKA

Gwardia Kalisz — Budowlani Poznań 2:0 (0:0)
Gwardia Poznań — Unia Gorzów 3:1 (1:0)
Kolejarz Gorzów — Spójnia Gniezno 2:3 (2:2)

1. Gw. Kalisz	12:2	15:5
2. Stal Poznań	10:0	13:3
3. Gw Szczecin	8:2	11:5
4. Kol. Leszno	7:3	12:3
5. Gw Poznań	7:7	12:12
6. Kol. Kępno	5:7	13:10
7. Kol. Szczecin	5:7	10:12
8. Spójnia Żary	5:7	6:12
9. Spójnia Gniezno	6:8	14:18
10. Bud. Poznań	4:8	8:11
11. Unia Gorzów	4:8	9:13
12. Stal Ziel. Góra	4:8	4:13
13. Kol. Gorzów	1:11	7:20

Lekkoatleci

na bieżniach, rzutniach i skoczniach

WAŁCZ 2.5 (tel. wł.). — 1 i 2 maja rozegrane zostały IV zawody kontrolne kadry lekkoatletycznej CRZZ. W pierwszym dniu długodystansowcy próbowali swych sił w sprintach. W próbie tej najlepiej wypadł Graj, który w biegu na 400 metrów zajął pierwsze miejsce dobrym wynikiem 51,8, a na 100 m osiągnął czas 11,9. Chromik na 400 m zajął czwarte miejsce uzyskując wynik 52,9, ale pierwszą część dystansu miał bardzo wolną.

Specjaliści od średnich dystansów próbowali swych sił na 200 m. Baranowska i Witter zeszły na tym dystansie poniżej 27 sek., wykazując dobre przygotowanie szybkościowe. Z mężczyzn Witulski i Grab uzyskali po 23,4.

W niedzielę rozegrane zostały dwa biegi — 800 m kobiet i 1500 m mężczyzn. W pierwszym z nich zwyciężyła Pestkówna rewanżując się Gaborównie za ostatnią porażkę na 500 m i uzyskując bardzo dobry jak na początek sezonu czas 2:17,5. Bieg bardzo ostro poprowadziła Wawrzynek, utrzymując się na czele aż do 500 m. Na 300 m przed metą wychodzi na prowadzenie Zarzycka, którą na ostatnim wirażu atakuje Pestkówna wyrabiając sobie kilka metrów przewagi. Gabor rozpoczęła swój finisz za późno i chociaż z czwartego miejsca wysunęła się na drugie nie była w stanie dojść Pestkówny która kończy bieg ok. 10 metrów przed swą najgroźniejszą rywalką. W biegu tym Gabor, Witter, Wołtol i Waliis pobiły swe rekordy życiowe. W biegu na 1500 m z czołowych zawodników spotkali się Kupczyk i Kreft. Niestety bieg ten został rozegrany w pierwszej fazie zbyt wolno i tylko Kupczyk zeszedł poniżej 4 min., bijąc zresztą swój rekord życiowy.

W poniedziałek w Wałczu rozegrany zostanie ciekawy bieg na 3000 m, w którym startują m. in. Chromik, Krzyszkowiak, Graj, Ożóg i Miecznikowski.

WYNIKI

Mężczyźni:

100 m: 1. Graj. CWKS — 11,9; 2. Chomiczewski, CWKS — 12,2; 3. Jałtuszewski, Bud. — 12,4;

200 m: 1. Witulski, Kol. — 23,4; 2. Grab, Wł. — 23,4; 3. Marciniak, Stal — 23,9;

400 m: 1. Graj, CWKS — 51,8; 2 Sikorski, Kol. — 52,7; 3. Lewicki, Kol. — 52,8; 4. Chromik, Gór. — 52,9;

1500 m: 1. Kupczyk, Bud. — 3:58,8 2. Oleśiński, Gór — 4:03,0; 3. Kowalski, Unia — 4:03,6; 4. Kreft, CWKS — 4:04,0.

Kobiety:

200 m: 1. Baranowska, Wł. — 26,5; 2. Witter, Ogn. — 26,8; 3. H. Gabor, Wł. — 27,2; 4. Zaczyńska, Kol — 27,5;

800 m: 1. Pestkówna, Sp. — 2:17,5; 2. H. Gabor, Wł. — 2:18,6; 3. Zarzycka, Ogn. — 2:20,1; 4. Wawrzynek, Stal — 2:22,3.

WROCŁAW 2.5. W czasie odbywających się we Wrocławiu drużynowych mistrzostw lekkoatletycznych Dolnego Śląska Ciepły z Budowlanych ustanowił rekord Polski juniorów w pchnięciu kulą (5 kg) uzyskując odległość 17,19 m. Wynik ten jest lepszy o 1,5 m od poprzedniego rekordu.

Na tych samych zawodach Walczak z Kolejarza rzucił oszczepem 66,77 m.

GDAŃSK 2.5. 2 bm. rozegrano w Gdańsku zawody lekkoatletyczne.

Duńska skoczyła w dal — 547, wzwyż — 141 i rzuciła kulą — 10,22.

W konkurencjach męskich kulę i dysk wygrał Krzyżanowski (Sp.) — 14,77 i 43,37. Zeszłoroczny junior Korch, Bud. znajdujący się **pod stałą obserwacją trenera** Zieleniewskiego rzucił młotem 47,33. Cecuła, Gw. wygrał skok wzwyż wynikiem 185,5, drugi był Kundo AZS — 176.

WARSZAWA 2.5. Na stadionie ZS Kolejarz w Warszawie odbyły się w niedzielę zawody lekkoatletyczne będące eliminacją do korespondencyjnych mistrzostw Polski, zorganizowane wspólnie przez warszawskie sekcje Kolejarza, AZS i CWKS.

W czasie zawodów dobry rezultat uzyskała w dysku Dobrzańska (Kolejarz) bijąc wynikiem 40,42 swój rekord życiowy. Na uwagę zasługują również wyniki Ważnego (AZS) — tyczka 3,92 oraz juniora Rosy (Spójnia) — oszczep — (600 g) — 52,55 i dysk (1,5 kg) — 42,68.

KRAKÓW 2.5. (tel. wł.) Podczas rozegranych na otwarcie sezonu lekkoatletycznego zawodów uzyskano szereg dobrych wyników, z których na specjalne wyróżnienie zasługuje wynik Janiszewskiego (Kol.) w skoku o tyczce — 402, oraz wynik Potockiego w skoku wzwyż — 185 cm.

STALINOGRÓD 2.5 (tel. wł.). Rozpoczęte 2 maja drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Śląska sypnęły dobrymi wynikami. Na meczu w Krywałdzie między miejscową Unią i Górnikiem Mysłowice 220:285 Kiszka uzyskał na 100 m — 10,8 oraz skoczył w dal — 6,72 m. Rosa z Górnika ustanowił 2 rekordy życiowe w kuli 14,33 i w dysku 43,30.

Na boisku Budowlanych w Chorzowie gospodarze ulegli Górnikowi Stalinogród 271:280. Podczas tego meczu Szczepański (Budowl.) przebiegł 100 m w 11,1, a Richter równą osiągnęła na tym samym dystansie wynik 12,7.

W Zabrzu Górnik pokonał Włókniarza Sosnowiec 317:197. Krawczyk ustanowiła tam nowy rekord okręgu juniorek w pchnięciu kulą — 12 m.

W ramach spartakiady Politechniki Gliwickiej lekkoatleci AZS — Szatkowski i Wałtowicz uzyskali na 100 m — 10,9.

POZNAŃ, 2.5 (tel. wł.). W ramach propagandowych zawodów lekkoatletycznych rozegranych w Lesznie zawodniczka poznańskiego AZS — Białkowska uzyskała w skoku wzwyż 150 cm a Jóźwiakowska 145 cm. Dobry wynik uzyskał również przedstawiciel LZS — Kaczmarek, który w tej samej konkurencji osiągnął 180 cm.

ŁÓDŹ, 2.5. (tel. wł.). W tradycyjnym biegu sztafetowym o nagrodę przechodnią Głosu Robotniczego na dystansie 2.100 m wzięło udział 70 14-osobowych sztafet z Łodzi i woj. łódzkiego. Zwycięstwo odniósł zespół Ogniwa w czasie 4.32,2 przed Włókniarzem Łódź 4.32,4 i Włókniarzem Pabianice 4.33,7.

ZAKOPANE 2.5 (tel. wł.). Czołowi lekkoatleci CWKS przebywający na treningu w Zakopanem rozegrali zawody kontrolne. Mimo fatalnego stanu bieżni i skoczni uzyskano szereg dobrych wyników. Na czoło wysuwa się wynik w rzucie dyskiem, w którym Andrzejczyk osiągnął 47,00 poprawiając swój rekord życiowy o 1,17 m. Andrzejczyk miał dwa rzuty jeszcze lepsze, jednak były one przekroczone. W pchnięciu kulą Sobocińska mimo braków technicznych ustanowiła nowy rekord WP wynikiem 11,52.

Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługują rezultaty biegu na 60 m mężczyzn. Goździalski i Szmidt osiągnęli tu jednakowy czas 6,9. Na 100 m — Schmidt miał 10,9, a Kluzek i Goździalski po 11,0. 1000 m wygrał Ziółkowski — 2:33,2, 500 m Kiner — 1:06,0, pchnięcie kulą mężczyzn Aukstulewicz — 13,84, skok wzwyż Gibes — 177, dysk kobiet Skrzetuska — 36,05.

Towarzyskie mecze piłkarskie

STALINOGRÓD, 1.5. (tel. wł.). — Śląsk — Kraków 4:2 (2:1). Bramki zdobyli dla Śląska: Sobek i Trampisz — po 2; dla Krakowa Rajtar — 2. Sędziował Cober. Widzów ok. 5 tys.

Śląsk: Skromny, Bomba, Wieczorek, Cichoń, Suszczyk, Pohl II, Mateja, Trampisz, Uznański (Jankowski), Sobek, Wiśniewski.

Kraków: Kalisz, Snopkowski, Mazur (Miksa), Słaboszewski, Ślizowski, Miksa (Pawlikowski), Kotaba, Rajtar, Kościelny, Gamaj, Wawrzusiak.

Rozegrany w dniu 1 maja na boisku Unii międzyokręgowy mecz piłkarski Śląsk — Kraków zakończył zasłużonym zwycięstwem gospodarzy.

Drużyna Śląska, mimo, że grała bez swych najlepszych zawodników, reprezentowała się znacznie lepiej od krakowian. Gospodarze zdobywali teren krótkimi podaniami i szybko przedostawali się pod bramkę Kalisza, stale niepokojąc go celnymi strzałami. W zespole śląskim dobrze zagrał Sobek w ataku, w pomocy na pierwszy plan wybijał się Suszczyk. Na kilka minut przed zakończeniem meczu zawodnik Unii o mało nie zdobył dla Śląska jeszcze jednej bramki: jego silny strzał trafił niestety w słupek.

Drużyna krakowska od początku meczu nastawiła się raczej na grę defensywną, atakując wypadami. Dwa z nich zakończyły się powodzeniem, za co winę ponosi mało w tym dniu zwrotny środkowy obrońca Śląska — Wieczorek I. (B)

KRAKÓW, 2.5 (tel. wł.). Kraków II — Śląsk II 0:2 (0:1). Bramki zdobyli Kumoń i Uznański. Sędziował Mytnik. Widzów ok. 10.000.

Kraków: Pajor, Piotrowski, Kaszuba, Flanek, Leśniak, Feluś, Machowski, Jaśkowski, Kohut, Radoń, Mordarski.

Śląsk: Dziurowicz, Masłoń, Musiał, Jochemczyk, Poćwa, Poloczek, Kumoń (Krajewski), Majewski, Uznański, Krężel, Golenia.

Srogi zawód sprawiła widowni reprezentacja Krakowa, która ustępując przeciwnikowi szybkością i zdecydowaniem włożyła przy tym do gry zbyt mało serca. Ślamazarnie grający napad krakowski, w którym tylko Kohut i Mordarski wnosili nieco życia oddał w ciągu 90 min. na bramkę Dziurowicza tylko dwa groźne strzały (Jaśkowski i Mordarski). Pomocnicy Krakowa oddawali z reguły piłkę do nóg przeciwnika a obrona popełniła kilka błędów, z których dwa kosztowały utratę bramek. W ambitnej i szybkiej drużynie Śląska na pochwałę zasłużyli Dziurowicz, Musiał i Majewski.

KIELCE, 1.5 (tel. wł.). Warszawa — Kielce 2:0 (2:0). Obydwie bramki zdobył Słowiński. Sędziował Nowak z Kielc. Widzów 20 tys.

Piłkarze Warszawy zademonstrowali w Kielcach dobre wyszkolenie techniczne oraz szybkość. Zwycięstwo ich jest zasłużone. Przyczynił się do niego doskonale w tym dniu broniący Grom. Kielczanie zbyt długo przetrzymywali piłkę i strzelali anemicznie. Wśród nich najlepiej zagrali środkowy napastnik Matysik oraz obrońca Zięba.

RADOM, 2.5 (tel. wł.). 2 maja reprezentacja Warszawy rozegrała mecz z reprezentacją Radomia. Tym razem Warszawianie ulegli gospodarzom 0:4 (0:3). Piłkarze warszawscy przemęczeni ciężkim meczem w Kielcach zawiedli kondycyjnie. Bramki dla Radomian zdobyli: Jarociński 2 oraz Gregórek i Czaplicki po 1.

BYDGOSZCZ, 1.5 (tel. wł.). Gwardia (Bydgoszcz) — OWKS (Bydgoszcz) 2:0 (2:0). Bramki zdobyli: Kobyliański i Norkowski I. Sędziował Matuszewski z Bydgoszczy. Widzów 8 tys.

Towarzyskie spotkanie piłkarskie lokalnych rywali zakończyło się zwycięstwem I-ligowców, którzy stanowili zespół bardziej wyrównany i dojrzalszy taktycznie. W drużynie zwycięzców wyróżnił się bramkarz Grochowina i Brzeski w napadzie. U pokonanych najlepszy był pomocnik Szarzyński.

BYDGOSZCZ, 2.5 (tel. wł.). OWKS (Bydgoszcz) — Kolejarz (Poznań) 1:3 (0:3). Bramki zdobyli: dla Kolejarza — **Kajdasz, Wojciechowski i Anioła;** dla gospodarzy **Laskowski** z rzutu karnego. Sędziował **Kroll** z Bydgoszczy. Widzów 2 tys.

Do przerwy przeważali goście, którzy grając skrzydłami szybko zdobywali teren. Po przerwie więcej z gry mieli gospodarze, jednak piątka napastników nie umiała wykorzystać najdogodniejszych sytuacji podbramkowych.

OPOLE, 2.5 (tel. wł.). Opole — Wrocław 0:0.

Doroczne spotkanie piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Opola i Wrocławia zakończyło się wynikiem bezbramkowym.

ŁÓDŹ, 2.5 (tel. wł.). W dniu święta pracy w Łodzi rozegrano finałowy mecz piłkarski o Puchar Łódzkiego Komitetu Obchodu 1 Maja pomiędzy pierwszoligowym Włókniarzem a miejscową Spójnią. W ciągu 90 minut ligowcy mieli przygniatającą przewagę i zwyciężyli 6:0 (3:0).

Serię bramek rozpoczął Baran z rzutu wolnego. Następne bramki zdobyli: Soporek, Mizger, Pilarski, Kozłowski i Kokot.

SZCZECIN, 2.5. (tel. wł.). W towarzyskim spotkaniu piłkarskim między reprezentacjami Poznania i Szczecina, wygrali poznaniacy 2:1 (1:0). Mecz na przeciętnym poziomie.

KRAKÓW, 2.5 (tel. wł.). Górnik Radlin — Ogniwo Tarnów 3:2 (0:2). Rozegrany w Tarnowie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy I-ligowym Górnikiem a miejscowym II-ligowym zespołem przyniósł zwycięstwo górnikom. Bramki dla nich zdobyli Jankowski, Macuła i Dybała. Dla pokonanych strzelcami byli Lewandowski i Barwiński. Sędziował Fronczyk z Tarnowa. Widzów ok. 4.000.

POZNAŃ 2.5 (tel. wł.). Poznań — Warszawa 3:0 (0:0). Bramki dla Poznania zdobyli Graczyński, Pupka i Wróbel. Sędziował GoracznIok (Poznań). Widzów ok. 1.500.

Międzymiastowe spotkanie juniorów wygrała reprezentacja Poznania zasłużenie. Gospodarze byli zespołem bardziej wyrównanym o szybkich i celnie strzelających napastnikach. Wyróżnili się przede wszystkim obaj skrzydłowi, którzy swoimi zagraniami stwarzali dużo niebezpiecznych momentów pod bramką Foltyna. Drużyna warszawska grała w polu dobrze lecz pod bramką przeciwnika jej napastnicy zbyt długo bawili się piłką, tracąc ją na rzecz dobrze usposobionej obrony z Staniszewskim na czele.

W drużynie miejscowej obok Staniszewskiego na dobrą notę zasłużyli pomocnik Witczak i Pupka jako łącznik. W drużynie warszawskiej wyróżnili się: bramkarz Foltyn, stopper Ciechoński oraz Iwanicki w napadzie.

ZAKOPANE, 2.5 (tel. wł.). CWKS — Zakopane 14:0 (7:0). Bramki zdobyli: Janeczek — 7, Kowal — 3, Pala — 2, Bittner i Danielowski — po 1.

Liga żużlowa wystartowała

WARSZAWA, 2.5. Budowlani — Włókniarz 27:27.

Punkty zdobyli: dla Włókniarza, Kaznowski — 8, Kacperak — 7, Chwilczyński — 4, Kołodziejski — Kuciak — 2, Brendler — 2; dla Budowlanych, Suchecki — 7, Kamrowski — 6, Fijałkowski — 6 i Szmierowski — 5.

Dopiero ostatnie dwa biegi pozwoliły Budowlanym na osiągnięcie remisu z Włókniarzem 27:27. Włókniarz był drużyną bardziej wyrównaną. Kaznowski, który po rocznej przerwie znów rozpoczął jazdy, nie wrócił jeszcze do swej dawnej formy, ale mimo to był najlepszym zawodnikiem spotkania. Obok niego wyróżnić należy utalentowanego Kacperaka, który doskonale taktycznie rozegrał bieg z Jałkowskim i Chwilczyńskiego.

U Budowlanych najlepszy był Suchecki. Fijałkowski pojechał poniżej swych możliwości. Znaczną poprawę wykazał Kamrowski.

BYDGOSZCZ, 2.5 (tel. wł.). Gwardia (Bydgoszcz) — Spójnia (Wrocław) 23:30.

Najlepszym zawodnikiem był Kupczyński, który ustanowił nowy rekord przebudowanego toru wynikiem 1.28,2.

Najwięcej punktów **dla Spójni** uzyskali, Kupczyński 8, Bioch 6, Kosierp 5: **dla Gwardii:** Raniszewski 8, Nazimek 5 i Bonin 4. Spotkaniu przyglądało się ok. 20 tys. widzów.

STALINOGRÓD, 2.5 (tel. wł.). Górnik (Rybnik) — Stal (Świętochłowice) 34:19. Najlepszym zawodnikiem meczu był Wieczorek z Górnika, który miał najlepszy czas dnia 1:23,1 oraz wygrał wszystkie biegi.

WROCŁAW, 2.5 (tel. wł.). — CWKS Wrocław — Unia Leszno 24:29. Najlepszym zawodnikiem okazał się Brzeziński z Unii, który uzyskał czas 1:28,8.

1. Górnik	2:0	34:19
2. Kolejarz	2:0	32:21
3. Spójnia	2:0	30:23
4. Unia	2:0	29:24
5. Włókniarz	1:1	27:27
6. Budowlani	1:1	27:27
7. CWKS	0:2	24:29
10. Stal	0:2	19:34
8. Gwardia	0:2	23:30
9. Ogniwo	0:2	21:32

Śląsk-Warszawa 14:6

na ringu

STALINOGRÓD 2.5. (tel. wł.). W międzyokręgowym meczu pięściarskim Śląsk pokonał Warszawę 14:6.

Wyniki walk (na 1 m pięściarze Śląska): Til przegrał przez tko. w 2 r. z Potockim, Próchnicki pokonał Zawadzkiego, Caputa wygrał z Kozłkiem, Małczęć przegrał przez tko. w 3 r. z Napieralskim, Zymurt uległ Walczakowi, Kempa zwyciężył Szydłowskiego, Walasek pokonał Baruta, Pietrzykowski II wygrał z Koralewiczem, Windak zwyciężył Borkowskiego, Pietroń wygrał przez tko. w 2 r. z Drewiczem.

Walki w ringu prowadził Marcinkowski (Łódź), punktowali Brzeżańczyk, Zawada i Ćwikliński. Mecz odbył się w hali parkowej w obecności ok. 2.500 widzów.

Choć obie reprezentacje wystąpiły w osłabionych składach, spotkanie stało na dobrym poziomie. Poszczególni zawodnicy wykazali niezłą formę, walcząc ofiarnie i ambitnie. Zwycięstwo Śląska było zasłużone.

W drużynie Śląska **wyróżnił się** mało znany Walasek, który w walce z rutynowanym Barutem okazał się niezłym technikiem. Pietrzykowski II walczył na swym normalnym dobrym poziomie. Najlepszym zawodnikiem w drużynie gości był Napieralski, który jednak nie od razu poradził sobie z mało rutynowanym Ślązakiem Małczęciem.

Ligowe spotkania bokserskie

I LIGA

KRAKÓW 2.5 (tel. wł.). Gwardia Kraków — Gwardia Gdańsk 14:4.

Wyniki (na 1 m zawodnicy gdańskiej Gwardii). Justka wygrał przez tko. w 2 r. z Porębskim, Młyński przegrał przez tko. w 3 r. z Kowalskim, Flisikowski przegrał z Walczakiem, Dampc wygrał na punkty z Sojką, Pek przegrał z Kudlacikiem, Zieliński przegrał z Chodorowskim, Ćwiek przegrał z Bolestą, walka między Zawalskim i Musiałem z uwagi na obustronną dyskwalifikację została uznana za nieodbytą. Michalak przegrał z Krausem, Gołębiowski uległ Bielowi I.

Sędziował w ringu Kowalski (Poznań), na punkty Ćwikliński (Stalinogród), Landau (Wrocław), Krasucki (W-wa).

Mimo, że nie doszło do oczekiwanego pojedynku Antkiewicza z Kudlacikiem, widzowie którzy szczelnie wypełnili halę Gwardii, nie mieli powodu do narzekań. Kilka walk tego meczu a przede wszystkim Kudlacika z Pekiem, Walczaka z Flisikowskim, i Porębskiego z Justką stało na dobrym poziomie. Doskonale również rozwiązał swą walkę przedstawiciel wagi lekkiej gdańskiej Gwardii Dampc, który zapewnił sobie wysoką przewagę punktową w dwóch pierwszych rundach, i walcząc ostrożnie w trzeciej utrzymał przewagę punktową. (B)

II LIGA

Grupa I.

POZNAŃ, 2.5. (tel. wł.). Gwardia (Poznań) — Stal (Wrocław) 8:12. Wyniki techniczne wg kolejności wag: (na pierwszym miejscu Stal). Mróz zwyciężył w 1 starciu przez poddanie się Drożdżyka, Faska zdobył punkty walkowerem, Piętka wygrał w 2 starciu przez dyskwalifikację Walczaka. Zatoka przegrał na punkty z Mikołajczakiem, Wolas poddał się w drugiej rundzie Pukowi, Michalski uległ Szczerbińskiemu, Łukasiewicz wypunktował Żukowskiego, Krupiński wygrał z Rzadkiewiczem, Malarz przegrał jednogłośnie z Głowackim, Antoszewski zdobył punkty walkowerem. W ringu sędziował Klapsia (Stalinogród), punktowali — Brzeżański (Szczecin), Olenderek (W-wa), Nowak (Poznań).

1. Ogn. Bielsko	18:6	151:83
2. Włókn. Łódź	17:5	127:91
3. Stal Wrocław	14:10	129:107
4. Gw. Szczecin	13:11	113:123
5. Gw. Poznań	9:15	105:131
6. Kol. Bydgoszcz	6:18	96:142
7. Kolejarz W-wa	5:17	87:131

Grupa II.

SZCZECIN, 2. 5. (tel. wł.). Kolejarz Szczecin — Stal Poznań 13:7.

Wyniki (na 1 m. pięściarze Kolejarza): Żmuda przegrał ze Stylo, Murawski pokonał Bonię, Karczyński niespodziewanie zremisował z kadrowiczem Maneiskim, Sokolowski pokonał Mateiskiego przez tko. w 2 r., Stachowicz wygrał z Woźniakiem, którego w 2 r. poddał trener Majchrzycki, Sadowski wygrał z Dąbrowskim przez tko. w 3 r., Piński pokonał na punkty Wojtkowiaka, Krajewski wygrał z Grajewskim przez dyskwalifikację tego ostatniego w 3 r., Cyganek przegrał przez dyskwalifikację z Fietzem, Włodarczyk uległ na punkty Frankowi.

Sędziował w ringu Karski (W-wa), na punkty Lewicki (Bydg.), Koszuliński (W-wa), Prokopek (Gdańsk).

KRAKÓW. 2.5. (tel. wł.). Ogniwo (Kraków) — Gwardia (Wrocław) 14:6. Wyniki (na 1 m. bokserzy Gwardii): Ptaszyński wypunktował Fargę, Kargol przegrał na punkty z Balbierzem, Karpiński uległ na punkty Boczarskiemu, Sobko wypunktował Odrazilę, Boetcher przegrał na punkty z Leją, Włodek uległ na punkty Błasiakowi, Domińczuk wypunktował Rapacza, Kamiński II (Ogn.) zdobył punkty w. o. wobec braku przeciwnika. Domański przegrał przez tko. w 3 r. z Krajem, Chorążykiewicz uległ na punkty Kamińskiemu I. W ringu sędziował Marszałek z Opola.

1. Ogniwo Kr.	15:9	138:100
2. Stal Poznań	15:9	127:113
3. Kol. Szczecin	14:8	119:99
4. Gwardia Wr.	14:10	125:115
5. Bud. Poznań	13:9	112:104
6. Unia Piotrków	6:18	100:138
7. Kol. Gdynia	5:19	97:145

O WEJŚCIE DO II LIGI

Grupa III

AZS AWF W-wa — Budowlani Olsztyn 10:10

1. Stal Radom	12:0	90:28
2. AZS AWF	11:5	102:58
3. Bud. Olsztyn	7:7	73:63
4. Gw. Lublin	2:10	30:90
5. Gw. Białystok	0:10	23:77

GRUPA IV

Gwardia Bielsko — Gwardia Przemyśl 11:9,
Gwardia Wołomin — Gwardia Przemyśl 5:13.

1. Gwardia Przem.	12:2	100:38
2. Gwardia Bielsko	10:2	75:45
3. Wł. Tomaszów	6:8	69:71
4. Unia Oświęcim	5:9	57:83
5. Gwardia Wołomin	1:13	37:101

Pięściarze CWKS walczą w Czechosłowacji

W niedzielę 2 maja wyjechała do Czechosłowacji reprezentacja pięściarska CWKS na dwa spotkania z UDA. Pierwszy mecz odbędzie się 5 maja w Morawskiej Ostrawie, a drugi 9 maja w Pradze.

W skład drużyny wchodzą następujący pięściarze: **Kukier, Woźniak, Kruża, Niedźwiedzki, Drogosz, Czajecki, Nowak, Leiss, Derkowski, Dampc, Ordański, Gościański, Węgrzyniak.**

Z drużyną wyjechali: trener Sztam oraz sędziowie Szot i Lisowski.

*

PRAGA, 2.5. (tel. wł.). W skład drużyny bokserskiej UDA, która w środę spotka się w Ostrawie, a w niedzielę w Pradze z CWKS wchodzą nast. zawodnicy: Svatoch, Petrina, Alojz, Muzlay, Thuore, Augustyn, Vitovec, Trippex J., Torma, Glass i Nemec.

Praga-Bukareszt 3:2

PRAGA 2.5 (tel. wł.). Praga — Bukareszt 3:2 (1:1).

Na stadionie Spartaka w Pradze odbył się międzymiastowy mecz reprezentacji piłkarskich Pragi i Bukaresztu. W pierwszej połowie goście przewyższali gospodarzy szybkością. Prowadzenie dla Bukaresztu zdobył już w 4 min Ene. Wyrównującą bramkę dla Pragi strzelił Hemele.

Ulewny deszcz zmusił sędziego do przerwania gry w drugiej połowie. Po upływie kwadransa gra potoczyła się dalej. Śliski i błotnisty teren był sprzymierzeńcem dla lepszych technicznie piłkarzy Pragi. Pesek i Helsky zdobyli w tym okresie gry 2 bramki dla Pragi. Wynik ustalił w 89 min. gry Ene. W drużynie Bukaresztu wystąpiła reprezentacja Rumunii, która w drodze na spotkanie z NRD w dniu 9.5 zatrzymała się w Pradze.

W lidze piłki ręcznej

Włókniarz Łódź — Stal Kuźnia Rac. 11:11 (7:5),
Gwardia Gdańsk — AZS Poznań 12:4 (4:27),
Spójnia Stalinogród — Budowlani Groszowice 5:14 (4:7),
AZS Stalinogród — Budowlani Chorzów 10:6 (3:5).

TABELA

1. AZS Stalinogród	8:0	41:30
2. Gwardia Gd.	6:2	35:21
3. Bud. Chorzów	6:2	31:31
4. Stal Kuźnia Rac.	4:4	37:36
5. Bud. Groszowice	3:5	38:33
6. Włókn. Łódź	3:5	32:38
7. Sp. Stalinogród	2:6	33:44
8. AZS Poznań	0:8	27:51

Mistrzostwa hokeistów na trawie

Stal Siemianowice — Spójnia Gniezno 1:1 (1:0)
Ogniwo Gniezno — CWKS Wrocław 0:7 (0:4)
AZS Stalinogród — Stal Poznań 0:1 (0:0)
Włókniarz Gdańsk — Kolejarz Gniezno 1:2 (1:1)

1. Stal Poznań	4:0	2:0
2. CWKS Wrocław	4:0	12:1
3. Kolejarz Gn.	3:1	4:3
4. AZS Stalinogród	2:2	1:1
5. Spójnia Gniezno	2:2	3:3
6. Stal Siemian.	1:3	2:6
7. Włókn. Gdańsk	0:4	1:3
8. Ogniwo Gniezno	0:4	0:8

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„CZYTELNIK"
Redakcja
Warszawa, Al. 1 Armii WP nr 11. Telefony: centrala 84241 do 44 oraz bezpośrednie — Redaktor Naczelny i Sekretariat 89116, Sekretarze Redakcji 82604, Dział Sportu 89106 Dział Listów i Korespondencji 89666, Wydanie wiejskie 89666. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13.
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, telef. 80711 i 88251, wewn. 56. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Warunki prenumeraty: mies. 4 zł, kwart. 12 zł, rocznie 48 zł.
Informacji w sprawie prenumeraty opłaconej w kraju ze zleceniem wysyłki za granicę udziela oraz zamówienia przyjmuje Oddział Wydawnictw Zagranicznych PPK „Ruch", Sekcja Eksportu, Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119, tel. 805-05.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 2308/B 5-B-114125

Lista startowa VII Wyścigu Pokoju

ANGLIA

1. GERRARD Tedd
2. GILL John
3. HASKELL Brian
4. PERKS John J.
5. CLARKE Derrick B.
6. GARVEY Frank

AUSTRIA

7. DEUTSCH Franz
8. GSTALTNER Herbert
9. REISINGER Ferdinand
10. BECKSTEINER Franz
11. ANDRE Josef
12. DIERMEIER Johann

ALBANIA

13. MURICI Fadil
14. AGALLIU Bilal
15. SHABA Bajram
16. ALIJA Asim
17. ANGJELI Piro

BELGIA

19. DEBOECK Louis
20. KERKHOVE Norbert
21. Van MEENEN Rene
22. VERPLAETS Roger
23. Van SCHIL Louis
24. RUVET Louis

BULGARIA

25. DIMOW Marin
26. BOBCZEW Dimitr
27. KOLEW Dimitr
28. KOCEW Bojan
29. DIMITROW Peter
30. GEORGIEW Stojan

DANIA

31. DALGAARD Eluf
32. PEDERSEN Kristian
33. HANSEN Helge
34. DIDERIKSEN Poul
35. NIELSEN EMBORG Svend
36. OSTERGAARD Poul

FRANCJA

37. ZOSI Sylvestre
38. DANGUILLHAUME Roland
39. PICOT Fernand
40. MEUDEC Yves
41. GUYARD Paul
42. DANGUILLHAUME Marcel

FINLANDIA

43. NYMAN Paul
44. MANINEN Ossi
45. LETHELA Lauri
46. LOUHIVUORI Teuve
47. HYYTIAINEN Jouko
48. MALM Lauri

HOLANDIA

49. de GROOT Daniel
50. PAUW Gijsbertus
51. van der LYKE Pieter
52. BROEK Hesik
53. RUSMAN Willem
54. COONE Josef

INDIE

55 SETT Tarit
56. CHAKRAVARTY Supravat
57. AMARJIT Singh
58 DHANA Singh
59 INGINEER Ruston
60. MUNIAPPA Chikka Mallappa

NORWEGIA

67. BERG Odd
68. BRAATEN Bjorn
69. NORUM Arne
70. OLSEN Bjorn
71. SKOVLI Kjell
72. SLEMDAL Willy

POLONIA FRANCUSKA

73. KLABIŃSKI Edward
74. PAWLISIAK Aleksander
75. KOMOR Zygmunt
76. RADOWICZ Piotr
77. CHRAPLAK Wacław
78. KULA Piotr

RUMUNIA

79. CONSTANTINESCU Jon
80. DUMITRESCU Constantin
81. HORA Jon
82. NICULESCU Marin
83. SANDRU Constantin
84. VASILESCU Nicolae

TRIEST

86. DREOSSI Giordano

SZWECJA

97. ANDERSSON Stig
98. KIMBY Sture
99. KORBERG Svan
100. SCHREVELIUS Alles
101. SKOTT Artur
102. AMELL Karl

WĘGRY

103. BENCZE Marton
104. KUCSERA Pal
105. SZABO Lajos
106. TOROK Györö
107. VISZT Gyorgy
108. RIPP Imre

ZSRR

115. CZIŻIKOW Rodisław
116. KLEWCOW Eugeniusz
117. KRIUCZKOW Włodzimierz
118. MATWIEJEW Mikołaj
119. NIEMYTOW Eugeniusz
120. WERSZYNIN Wiktor

POLSKA

121. GRABOWSKI Eligiusz
122. WILCZEWSKI Mieczysław
123. KLABIŃSKI Władysław
124. HADASIK Henryk
125. KRÓLAK Stanisław
126. ŁASAK Henryk

NRD

127. FUNDA Benno
128. MEISTER Lothar
129. SCHULZ Erich
130. SCHUR Gustav Adolf
131. STOLTZE Georg
132. TREFFLICH Bernhard

CSR

133. VESELY Jan
134. NACHTIGAL Alois
135. KRIVKA Josef
136. RUŻICZKA Vlastimil
137. KUBR Jan
138. KLICH Zdenek

Podczas spotkania uczestników Wyścigu Pokoju w salach kameralnych Teatru Narodowego członkowie drużyny polskiej w przyjacielskiej pogawędce z wiceministrem Obrony Narodowej gen. broni St. Popławskim; od lewej — Wilczewski, Łasak, Hadasik, Grabowski, gen. St. Popławski i Królak CAF — Fot. St. Wdowiński

Za 7 dni start raidów zetempowskich

PIERWSZY etap wielkiego VII Wyścigu Pokoju został ukończony. Dziś kolarze 20 państw startują do II etapu. Zaś w tydzień później w całym naszym kraju dziesiątki tysięcy młodzieży weźmie udział w ZMP-owskich Kolarskich Raidach i Wyścigach Pokoju. Będzie to największa masowa impreza kolarska w naszym kraju. Ale właśnie jej masowość wymaga od organizatorów i uczestników szczególnie starannego przygotowania się. 7 dni to, można powiedzieć, dość krótki okres czasu. Tym niemniej powinien on wystarczyć na „zapięcie" wszystkich przygotowań na „ostatni guzik" a w szczególności na nadrobienie zaległości w organizacji Raidów.

Z radością witamy inicjatywę naszych korespondentów, którzy masowo podjęli apel kol. **Ferdynanda Rymarza z Bielska** o włączenie się do pracy Komitetów Organizacyjnych Raidów. Ostatnio np. otrzymaliśmy m. in. listy kol. kol. **Henryka Osipiuka z Białogardu, Wiesława Olszaka z Ostrołęki, Andrzeja Zakręta z Elbląga** — czołowych naszych korespondentów, którzy donoszą, że już rozpoczęli pracę w miejscowych komitetach organizacyjnych Raidów.

Najważniejszym obecnie zadaniem jest zapoznanie wszystkich zgłaszających się do startu z regulaminem Raidów, bardziej wnikliwe skontrolowanie wykorzystania wszystkich rezerw rowerowych w danym terenie, po to, by zapewnić każdemu chętnemu możliwość udziału w tej pięknej imprezie.

Pracowite wykorzystanie tych 7 dni, dzielących nas od momentu startu zadecyduje, czy tegoroczna najbardziej masowa impreza kolarska w naszym kraju, zostanie zorganizowana wzorowo, z pożytkiem i ku zadowoleniu młodzieży.

Spotkanie z uczestnikami VII Wyścigu Pokoju

W czwartek wieczorem 29 kwietnia odbyło się w Warszawie w sali kameralnej Teatru Narodowego spotkanie z uczestnikami VII Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava", zorganizowane przez Prezydium Stołecznej Rady Narodowej, Centralną Radę Związków Zawodowych i Polski Komitet Obrońców Pokoju.

Na spotkanie przybyli: wicemarszałek Sejmu Józef Ozga-Michalski, sekretarz Rady Państwa Marian Rybicki, wiceminister Obrony Narodowej gen. broni Stanisław Popławski, przewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju Jarosław Iwaszkiewicz, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Jerzy Albrecht, redaktor naczelny „Trybuny Ludu" Władysław Matwin, przedstawiciele władz sportowych z przewodniczącym GKKF — pos. Włodzimierzem Reczkiem na czele oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa stolicy.

Na spotkaniu obecni byli: ambasador Republiki Czechosłowackiej Karel Vojaczek i ambasador NRD Stefan Heymann.

Spotkanie, w którym uczestniczyli kolarze wszystkich drużyn przybyłych już do Warszawy, upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

*

Czwartkowe popołudnie wypełnił kolarzom koncert w Teatrze Polskim. Dwugodzinny program piosenki i tańca był prawdziwą rewią gwiazd scen warszawskich. Poszczególne punkty programu zapowiadał w pięciu językach K. Rudzki.

*

Uczestnicy Wyścigu byli w piątek na pokazie filmów sportowych w kinie „Śląsk". Wyświetlono trzy filmy: fragmenty zeszłorocznego Wyścigu Pokoju, mistrzostw Europy w boksie oraz „mecz stulecia" Węgry — Anglia.

W godzinach popołudniowych kolarze zagraniczni byli podejmowani przez placówki dyplomatyczne swoich krajów.

Kolarze radzieccy Cziżikow (z lewej) i Werszynin oglądają otrzymane upominki CAF — Fot. St. Wdowiński

Prezentujemy pozostałe drużyny Wielkiego Wyścigu

M. Danguillhaume i Picot - filarami ekipy francuskiej

GDZIEKOLWIEK znajduje się ekipa francuska — znajdziemy zawsze, w pobliżu jej kierownika technicznego, **p. Roger Paris.** Jego szczupła, o swoistej sportowej elegancji sylwetka wygląda jak żywcem przeniesiona z wyścigowego pola w Bois de Vincennes. Z pełnym temperamentu wdziękiem rodowitego paryżanina opowiada jak dokonano selekcji reprezentantów Francji na Wyścig Pokoju

Przede wszystkim kierowano się względami wytrzymałości, wychodząc z założenia, że Wyścig Warszawa — Berlin — Praga stawia uczestnikom duże wymagania. Z tego też powodu zrezygnowano m. in. z udziału w Wyścigu jednego z najmłodszych talentów kolarskich amatorskiego kolarstwa Francji — Pierre Bruna, który nie ma jeszcze wyrobienia i siły jeśli chodzi o wyścigi wieloetapowe.

Wybrano po dwóch zawodników z najlepszych okręgów kolarskich Francji: Orleanu, Bretonii i Ile de France (Paryża) W ten sposób do Warszawy pojechali z Bretonii 23-letni spawacz **Yves Meudec** i 23-letni handlowiec **Fernand Picot;** z okręgu orleańskiego obaj bracia **Danguillhaume** 25-letni robotnik **Marcel** i 28-letni mechanik **Roland;** wreszcie z okręgu Ile de France (Paryż i okolica) — 25-letni mechanik **Paul Guyard** i przybyły niedawno z południowej Ameryki **Sylvestre Zosi.**

Filarami drużyny, sądząc z odniesionych sukcesów i zdania kolegów są Marcel Danguillhaume i Fernand Picot. Pierwszy z nich ma w 1953 r. na swoim koncie aż 16 zwycięstw w licznych wyścigach amatorskich Francji m. in. w wyścigu dokoła Saary. Drugi — legitymuje się 6 miejscem w największym wyścigu amatorskim Francji — Route de France 1953 r., poza tym w tym samym 1953 roku odniósł 13 zwycięstw w różnych dzielnicowych wyścigach Francji, 6 razy zajął pierwsze miejsce w kryteriach, w tym — Circnit National de Chateaulin, Grand Prix International de Kerrnon (Brest) itd.

Niezłymi wynikami legitymują się również pozostali członkowie ekipy. **Roland Danguillhaume** był pierwszy w Tour de Calvados 1952 r. i pierwszy w Grand Prix de Tours. **Yves Meudec** czternasty w Tour de Calvados 1954 r. Czarny jak prawdziwy południowiec **Paul Guyard** jest zwycięzcą wyścigu Ile de France 1953 r., dziesiąty w wielkim międzynarodowym wyścigu Grand Prix de Campione 1954 i piąty w Circuit de Morbihan. **Sylvestre Zosi** odniósł szereg zwycięstw w Ameryce Południowej, m. in. uczestniczył z powodzeniem w wielkim wyścigu Tour de Mexique.

Ekipie towarzyszy państwowy trener, higienista, specjalista od dietetyki kolarskiej i masażysta w jednej osobie — **Marcel Heckel.** Heckel wychował już niejednego doskonałego kolarza francuskiego i cieszy się wśród swych pupilów wielkim autorytetem. Wyraża się on z wiekim uznaniem o drużynie Polonii Francuskiej, a zwłaszcza o Edwardzie Klabińskim.

Francuzi, podobnie zresztą jak i inni kolarze zagraniczni, skarżą się na małą ilość przejechanych w tym roku kilometrów, co było spowodowane niekorzystnymi warunkami atmosferycznymi. Z większych imprez odbył się w tym roku jedynie Tour de Calvados, którego trasa przebiega przez miasta wybrzeża Normandii. Największym wyścigiem amatorskim Francji jest 13-etapowy Route de France (ok. 2300 km). **(ec)**

Kolarze Austrii przywieźli zaproszenie na wyścig dookoła swego kraju

NAJWIĘKSZYM wyścigiem amatorskim Austrii jest Oesterreichrundfahrt (Wyścig dokoła Austrii). Wyścig ten ma 8 etapów i przebiega przez Wiedeń, Graz, Klagenfurt, Linz, Saalbach, Innsbruck Bad Ischl, Linz Wiedeń. Na odcinku Linz — Saalbach trasa wyścigu wznosi się do 2500 m. Na takiej bowiem wysokości biegnie wspaniała szosa, prowadząca po przez Dolomity z ich najwyższym szczytem liczącym blisko 4000 m Gross Glockner — do Tyrolu.

Wyścig dokoła Austrii trwa 9 dni (w tym 1 dzień odpoczynku) i jest licznie obsadzany przez zagranicznych kolarzy. **W tym roku Austriacki Zw. Kolarski zaprosił na wyścig, który się odbędzie w dniach 9 — 17 lipca również kolarzy polskich.** Poza Polską zaproszono szereg innych państw, z których Węgry, Luksemburg, Niemcy Zach. Belgia i Francja zgłosiły już ostatecznie swój udział

Wszystkie te dane podaje nam trener ekipy austriackiej **Joseph Simaka.**

Drugim tradycyjnym wyścigiem austriackim jest Burgenlandfahrt. Trasa jego biegnie przez Wiedeń — Oberwald — Wiedeń. Wyścig ma znaczenie lokalne i jest poniekąd eliminacją dla kolarzy austriackich. W roku bieżącym wyścig odbył się po raz pierwszy od lat pod czas śnieżycy i **wygranie go przez Deutscha, jak również ukończenie go przez pozostałych 5 członków ekipy austriackiej świadczy o dużej wytrzymałości i odporności psychicznej jej członków.**

Dusza ekipy i zarazem jej najstarszym zawodnikiem jest niezmiennie wesoły i pełen zabawnych pomysłów 26-letni mechanik z Grazu — **Franz Deutsch.** Najmłodszym ale bynajmniej nie najmniejszym jest w tej sympatycznej drużynie 19-letni mechanik samochodowy z Wiednia — **Joseph Andre,** który już w 1952 r. brał udział w Wyścigu dokoła Austrii. W 1953 r. w tym samym wyścigu zajął 27 miejsce, co przy silnej konkurencji zagranicznej było zupełnie dobrym wynikiem.

Pierwsze swe wyczynowe kroki stawiał Andre na tradycyjnym wiedeńskim kryterium „Rund um den Rathaus" (dokoła Ratusza). Kryterium to, odbywające się w samym sercu pięknej naddunajskiej stolicy i cieszące się ogromną frekwencją publiczności, ma wielkie znaczenie propagandowe i zdobywa co roku dla kolarstwa dużo nowych adeptów.

Przez to kryterium trafił do kolarstwa Andre i tak samo dał się skusić marzeniom o przyszłych laurach drugi nasz, prócz Deutscha, zeszłoroczny znajomy **Herbert Gstaltner.** 22-letni stolarz z Wiednia odpadł w zeszłorocznym Wyścigu Pokoju już na krótko przed jego końcem — w XI etapie. W tegorocznym wyścigu dokoła Burgenlandu był siódmy.

Jeszcze jednego wiedeńczyka, członka ekipy na Wyścig Pokoju wyłoniło kryterium „Dokoła Ratusza". Jest nim 22-letni **Ferdinand Reisinger.** Reisinger zajął w tegorocznym wyścigu dokoła Burgenlandu 12 miejsce.

W skład ekipy austriackiej wchodzi dalej 22-letni dekarz z Górnej Austrii **Johann Diermeier** i 23 letni instalator wodociągowy **Franz Beckesteiner** z Amstetten Diermeier — najniższy i najmłodziej wyglądający członek ekipy jest prostym miłym chłopcem, który zaczął swą „karierę" kolarską od niedzielnych i wakacyjnych wycieczek na rowerze po pięknych, górzystych okolicach swego kraju, a doszedł w tegorocznej Burgenlandfahrt do 13 miejsca, które zadecydowało o jego przyjeździe na Wyścig Pokoju.

Franz Beckesteiner wspomina chętnie swe pierwsze kolarskie przeżycia. Było to w 1950 r. w Wyścigu dokoła Austrii, którego trasa przebiegała przez jego rodzinne miasto — Amstetten. Porwał go swym stylem jazdy znany kolarz Richard Menapace (zwycięzca tego wyścigu w 1949 i 1950 r.). Beckesteiner kupił za całoroczne oszczędności rower wyścigowy i w 1951 r. brał już udział w Wyścigu dokoła Austrii i ukończył go na 30 miejscu. (Pierwsze miejsce zdobył wówczas Deutsch)

— Gdyby nie wielki koszt roweru wyścigowego, który kosztuje u nas 2500 szylingów, kolarstwo wyczynowe w Austrii, dzięki wspaniałym i niezwykle malowniczym szosom byłoby jednym z najbardziej masowych sportów — stwierdza na zakończenie naszej rozmowy trener Simaka. **(ec)**

Dumitrescu Sandru i Niculescu podporami Rumunii

DRUŻYNA Rumunii jest obok zespołu kolarzy holenderskich oraz reprezentacji polskiej jedną z najmłodszych ekip tegorocznego wyścigu. Najstarszy zawodnik rumuński ma dopiero 27 lat — jest nim znany nam dobrze ze startów w Wyścigu Pokoju — Constantin Sandru, najmłodszym zaś 20-letni Constantin Dumitrescu, którego również już widzieliśmy w drużynie rumuńskiej na trasie Warszawa — Berlin — Praga.

Lecz chyba najbardziej popularnym i znanym w Polsce kolarzem rumuńskim jest mąister tekstyliny z Bukaresztu — Marin Niculescu. Znana jest wszystkim „miłośnikom kolarstwa jego bojowość, duża wytrzymałość, dzięki której Niculescu zawsze zaliczał się do najsilniejszych zawodników wyścigów, w których startował. Choć ma on dopiero 24 lata — należy już obok Vesely'ego do „weteranów" Wyścigu Pokoju. Niculescu startuje już po raz piąty — po dwuletniej przerwie. Pierwszy raz widzieliśmy go na naszych trasach jeszcze w 1948 roku — jako 18-letniego chłopca.

Pozostali trzej reprezentanci Rumunii są debiutantami w Wyścigu Pokoju Są to młodzi — dobrze zbudowani zawodnicy, którzy dopiero w ubiegłym roku „doszlusowali" do czołówki kolarzy rumuńskich, wypierając z niej zawodników starszych. Hora ma 21 lat, Constantinescu — 25 a Vasilescu — 24.

Rozmawiając w sobotę w „Orbisie" ze starym naszym znajomym Niculescu, pytaliśmy go o ocenę zespołu.

— Najsilniejsi są moim zdaniem Dumitrescu i Sandru — mówi on, skromnie zapominając o swoich umiejętnościach — a najsilniejszymi przeciwnikami na trasie będą chyba Belgowie i NRD. Indywidualnie zaś — Gerrard, Van Meenen i prawdopodobnie Pedersen, ale wszystko najlepiej okaże się dopiero w niedzielę. Drużyna polska jest też silna — ma ona wielki handicap młodości... **J. M.**

Przyjęcie dla kierowników drużyn zagranicznych

W GODZINACH wieczornych w środę 28 bm. Komitet Organizacyjny VII Międzynarodowego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava", podejmował w salach Hotelu Bristol kierowników drużyn, które startują w tegorocznym Wyścigu.

Gości powitał w imieniu Polskiego i Międzynarodowego Komitetu Organizacyjnego **wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Organizacyjnego Jekiel,** który w krótkim przemówieniu podkreślił doniosłe znaczenie, jakie ma dla pogłębienia przyjaźni między narodami Wyścig Pokoju — największa amatorska impreza kolarska świata.

W czasie przyjęcia, które upłynęło w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze, kierownicy poszczególnych ekip dziękowali organizatorom za umożliwienie ich drużynom startu w tak poważnej imprezie.

Kierownik ekipy radzieckiej Zachawin podkreślił w swoim wystąpieniu olbrzymi wkład pracy przygotowawczej do Wyścigu wniesiony przez trzy bratnie narody. Mówca podkreślił, że coraz częstsze spotkania sportowców różnych narodów są dowodem pogłębiającej się przyjaźni między młodzieżą świata i jednym z przejawów ogarniającej całą młodzież idei walki o zwycięstwo pokoju.

Kierownik ekipy ZSRR wniósł toast za pomyślny przebieg Wyścigu i zwycięstwo sprawy pokoju na całym świecie.

Przewodniczący Hinduskiej Federacji Kolarskiej **p. Bhoot** w imieniu kolarzy swego kraju, którzy przybyli w drodze do Polski ponad 8 tys. mil, podziękował za umożliwienie wzięcia udziału w tej wielkiej imprezie. **„Pragniemy jak najwięcej kontaktów sportowych** — powiedział on — **gdyż przyczyniają się one do porozumienia i pogłębienia przyjaźni między narodami".** W zakończeniu swego przemówienia p. Bhoot podkreślił konieczność załatwienia na najbliższym Kongresie Międzynarodowej Federacji Kolarskiej przyjęcia do tej Federacji współorganizatorów Wyścigu Pokoju — kolarzy NRD.

Kierownik ekipy holenderskiej **p. Koopmans** jest pełen uznania dla sprawnej organizacji imprezy którą miał możność już obserwować w jednym z poprzednich wyścigów

Fin — **p. Palamaa** dziękując w imieniu swego zespołu jak i Fińskiego Związku Kolarskiego, którego jest przewodniczącym, za zaproszenie do udziału w VII Wyścigu Pokoju kolarzy Finlandii powiedział m. in.: „W Polsce jestem po raz pierwszy ale mam nadzieję, że nie będzie to mój ostatni udział w tej tradycyjnej imprezie. Wyścig Pokoju zdobył sobie dzięki prawdziwie sportowej atmosferze, w jakiej jest rokrocznie rozgrywany niebywałą popularność. Jestem przekonany powiedział p. Palamaa, że tegoroczny Wyścig przyczyni się do jeszcze większego spopularyzowania tej wielkiej imprezy będąc wzorem lat ubiegłych wyścigiem przyjaźni.

Belg **p. Vercammen** w swoim przemówieniu oświadczył, iż przyjaźń między sportowcami może wskazać drogę pokojowego porozumienia między narodami.

W czasie przyjęcia przedstawicielom drużyn zostały wręczone pamiątkowe proporczyki przez polskich organizatorów Wyścigu.

Drobiazgi

Wyścigowi towarzyszą łącznicy na motocyklach. W przyczepkach mają oni aparaty nadawczo-odbiorcze. Ich zadaniem jest nadsyłanie meldunków z trasy do samochodu-centrali. Meldunki te przekazywać będzie następnie na stadiony poszczególnych etapów samolot, który odbierze je z samochodu-centrali.

*

Każda z drużyn kolarskich otrzymała do swej dyspozycji wóz techniczny, w którym zainstalowane zostały warsztaty mechaniczne, części wymienne itp. Każdy wóz techniczny zaopatrzony jest we flagę narodową danej drużyny. Cztery samochody marki „Lublin" jadą z Wyścigiem jako rezerwa.

*

Dziennikarze, którzy towarzyszą Wyścigowi otrzymali do dyspozycji 2 zradiofonizowane autobusy i 6 motocykli z przyczepkami, a grupa filmowców-operatorów jedzie w 5 samochodach.

*

Pilotem Wyścigu jest Piórkowski, który doskonale zna całą trasę i ma już dużo doświadczenia w pilotowaniu tej olbrzymiej imprezy. Na motocyklu pilota umieszczone są trzy flagi narodowe organizatorów Wyścigu Pokoju — Polski, NRD i CSR.

*

Po zakończeniu poszczególnych etapów VII Wyścigu Pokoju trzy tablice informacyjne umieszczone na Placu Konstytucji na skrzyżowaniu al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej oraz na skrzyżowaniu ul. Targowej i Zygmuntowskiej informować będą mieszkańców stolicy o wynikach uzyskiwanych przez kolarzy.

Gyorgy Viszt nadzieją Węgrów

W zespole węgierskim, który wraz z Rumunami zameldował się w kwaterze Wyścigu zauważyliśmy tylko trzy znajome twarze. Tak się składa, że są to również trzej najstarsi kolarze węgierscy w reprezentacji — 32 letni Kucsera, 30 letni Ripp oraz Szabo, który ma 23 lata. Pierwsi dwaj to kolarze z dużym doświadczeniem i rutyną. Start w Wyścigu Pokoju nie jest dla nich pierwszyzną.

Pozostała trójka — ustępuje im wprawdzie wiekiem — lecz umiejętności tych zawodników są już duże. Viszt ma 22 lata, Bencze — 21 a Torok — zaledwie 19. Są mimo to bardzo silni, dysponują dużą wytrzymałością, najszybszym zaś jest Gyorgy Viszt.

Kucsera twierdzi, że jest to jeden z największych talentów wśród kolarzy węgierskich. — Ten chłopak to wielka rewelacja naszych tegorocznych przygotowań do Wyścigu a zarazem największa nasza nadzieja

W eliminacjach wykazał wspaniałą formę, wygrywając zdecydowanie wszystkie wyścigi, dysponuje bardzo dobrym finiszem. Na jednej z eliminacji na trasie o długości 160 km uzyskał przeciętną szybkość 45 km/godzinę. Szkoda tylko, że start w Wyścigu Pokoju jest jego debiutem w tak wielkim wyścigu — kończy Kucsera.

J. M.

W jakiego koloru koszulkach jadą kolarze

Przynależność drużynową jadących kolarzy można rozpoznać po barwach koszulek Kolor spodenek wszystkich kolarzy jest jednakowy — czarny. Kolory koszulek poszczególnych drużyn są następujące:

Norwegia — białe koszulki z pasem o barwach narodowych tj. czerwono-biało-niebieskim;

Francja — niebieskie koszulki z pasem biało-czerwonym;

Belgia — jasno-niebieskie z pasem barw narodowych, tj. czarno-żółto-czerwonym;

Szwecja — niebieskie z żółtą przepaską;

Bułgaria — zielone z rękawkami biało-zielono-czerwonymi;

Anglia — białe z pasem niebiesko-czerwonym;

Indie — koszulki trójkolorowe, barwy: jasno-niebieska, pomarańczowa, ciemno-niebieska;

Albania — czerwono-czarne koszulki;

Rumunia — zielone z białym pasem pośrodku;

Austria — białe z dwoma czerwonymi pasami i biało-czerwonymi rękawkami;

Węgry — czerwone, rękawki o barwach narodowych — czerwono-biało-zielone;

Finlandia — niebieskie;

Holandia — białe z przepaską czerwono-biało-niebieską;

ZSRR — czerwone z godłem państwowym;

Polska — biało-czerwone;

CSR — niebieskie z przepaską o barwach narodowych;

NRD — białe z pasem czarno-czerwono-złotym;

Polonia Francuska — białe z czerwonym kołnierzykiem i czerwonym napisem „Polonia Francuska";

Triest — czerwona z białą lilią;

Dania — czerwone, białe wypustki na kołnierzykach i rękawkach.

6)

Konrad Łapin

REWANŻ

DRUGA NAGRODA W KONKURSIE MIĘDZYNARODOWYM I II NAGRODA W KONKURSIE „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO" na opowiadanie związane z Wyścigiem Pokoju

Zeskok z tej wysokości groził skręceniem karku. Żeby się było na czym uwiesić. Jest! Zapasowe dętki! Związane w jedno i uczepione wystającego złomu, skracały przestrzeń o dwa metry. Mało, ale można próbować. Tak. Nogi zawisły w próżni, szukając jakiegoś oparcia. Kilka zmurszałych odłamków usunęło się spod nóg. Wreszcie miękki, kolarski pantofel znalazł jakieś oparcie. Przyczepiony jak mucha do zrębu skalnego, Antonio puścił ostrożnie dętki. Wystrzeliły ku górze, jak rzemyki chłopięcej procy. Teraz pozostawał już tylko zeskok. Jakieś dwa — trzy metry. Już! Gałęzie kosodrzewiny uderzyły go po twarzy, ale złagodziły upadek. Antonio posunął się do Wyki, podłożył ręce pod głowę. Poczuł na rękach lepką maź: krew. Odwrócił go ostrożnie do góry twarzą. Wyka był bez przytomności. Z rozciętej tętnicy równomiernie tryskała krew.

Antonio wyjął pakunek sanitarny. Potrafił opatrywać rany, w zakładach często zdarzały się wypadki. Zacisnął tętnicę, nałożył pierwszy opatrunek. Od upadku nie minęło więcej niż 10 minut. Oddychał, ale był ciągle nieprzytomny.

Antonio spojrzał w dół. Pomiędzy drzewami jaśniały przesmyki, odsłaniające szosę, leżące niżej.

Uśmiech rozjaśnił twarz Antonia. W jednym z przesmyków mignęła czerwona sylwetka kolarza. Potem druga i trzecia. Jadą, pomyślał. Zaraz nadjedzie wóz sanitarny.

— Hej, hoop! — rozległo się wołanie z góry.

— Hoop! — odpowiedział Antonio.

Po chwili nad zrębem ukazała się czyjaś głowa. Antonio pokazywał na migi: dołem, dołem łatwiej się tu dostać.

Głowa znikła.

W niespełna dziesięć minut na półce był lekarz i dwaj sanitariusze.

— Wie sind sie hier herein gekommen? — spytał lekarz.

Antonio wskazał urwisko. Lekarz pokręcił głową i pochylił się nad leżącym.

Sanitariusze zasypali Antonia gradem pytań, na które nie potrafił odpowiedzieć.

Wykę umieszczono na noszach. Lekarz starał się przywrócić go do przytomności. Antonio nachylił się również.

Wolno uniosły się powieki i zaraz zamknęły się znowu. Znów się otwarły; oczy patrzyły. Początkowo bezmyślnie, potem zbudziło się w nich zainteresowanie. Obejrzały lekarza i zatrzymały się na Antoniu. Poznały go. Gdzieś głęboko w tych zmęczonych wysiłkiem i upływem krwi oczach zapalił się nikły promyk radości.

— Antonio, jesteś, jak to dobrze — wyszeptał ledwo dosłyszalnie.

Antonio i lekarz unieśli się z klęczek. Lekarz spojrzał w oczy Włocha jakoś dziwnie ciepło. Wyciągnął dłoń:

— Gratuliere! Sie haben dem Mensch das leben gerettet.

A po szosie w dole przemykały raz po raz barwne sylwetki kolarzy, ciche, szybkie i zwinne, bardziej do kozic skalnych niż do ludzi podobne.

Koniec

Drużyna z kraju tulipanów, zespół holenderski w karykaturze E. Ałaszewskiego; od lewej — Broek, Coone, Pauw i de Groot